REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 16 STRON

CENA 80 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna . . . . Mp. 920·—
" półroczna . . . . " 1800·—
" roczna . . . . " 3400·—

ROK I. KRAKÓW DNIA 11. LISTOPADA 1921 ROKU. NR. 26.



MOMENT Z MATCHU WARTA (Poznań) — CRACOVIA. Korner pod bramką Warty.



DWA MOMENTY Z MATCHU CRACOVIA — MAKKABI.

SPRAWA PRZYSZŁEGO ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

W ostatnich dniach października b. r. odbył się w Warszawie oddawna już zapowiadany zjazd delegatów sportowych w sprawie utworzenia naczelnej instytucji sportowej polskiej p. n. Związku Związków Sportowych. W nieszczęśliwie zimnej sali Resursy obywatelskiej grzano się początkowo dość gorącym temperamentem przedstawicieli P. Z. P. N. i P. Z. L. A. Wskutek niefortunnego wystąpienia wiceprezesa P. K. I. O. p. Garczyńskiego, przedstawiciele wspomnianych związków w sobotnich obradach cały czas znajdowali się w skrajnej opozycji. Dlatego też pierwszy dzień Zjazdu cechowała pewnego rodzaju wzajemna nieufność. Zaważyło to dość dotkliwie na przebiegu obrad, które przeciągały się w nieskończoność. Ostatecznie po całej serji »kwestji formalnych« zgodzono się na wybór komisji statutowej. Tu znowu wyłoniła się sprawa kandydatur na członków komisji, nad którą znowu obrady utknęły. Wywnioskowano wreszcie, że bez odpowiedniego kompromisu sprawy tej załatwić się nie da, zrozumiano również, że bez załatwienia tej kwestji nie można było absolutnie przyszłemu Związkowi Związków wróżyć długiego żywota. Po dłuższych naradach, przy obopólnej chęci do zgody, sprawę tę ostatecznie załatwiono i komisja statutowa została wybrana. Kto został wybrany i kto będzie reprezentowany w tej komisji, tego poruszać nie będę, gdyż musiały o tem donieść sprawozdania urzędowe. Główne zarysy statutu przygotował p. Dr Orłowicz. Nie ze wszystkiem zostały one przyjęte, szczególnie zaś sprawa proporcjonalności głosów przy wyborach władz Związku wywołały żywą dyskusję. Ponieważ jednak niedzielne obrady toczyły się już pod znakiem pojednania, przeto i ta kwestja dała się załatwić. Projekt z poprawkami został przekazany komisji statutowej, jako szkielet statutu przyszłego Związku Związków. Do czasu zjazdu organizacyjnego agendy Związku Związków sprawować będzie komitet wykonawczy P. K. I. O. Wszelkie sprawy związane z działalnością tej naczelnej instytucji sportowej, przekazano do rozpatrzenia bądź to komisji statutowej, bądź też P. K. I. O.

Na tem skończył się ten zjazd, od którego wiele żądano, wiele się spodziewano, a który w rezultacie nie wiele zrobił, bo nie mógł. Delegaci Związków przyjechali ze szczupłemi dyrektywami, bali się przeto zbytnio angażować. Wszystko opierało się na tem, że każda ważniejsza sprawa, nie może być definitywnie załatwioną bez uprzedniej aprobaty odpowiednich związków, co w zasadzie kompetencję zjazdu sprowadzało do zera. Zgadzam się z tem, że każdy związek sportowy w tak ważnej kwestji, jak sprawa statutu, wypowiedzieć się musi. Ale czyż nie może to uczynić przez swoich delegatów, którzy zajmują również miejsca w komisji statutowej? Czy potrzebną jest koniecznie trzymiesięczna zwłoka na to, ażeby stworzyć kilkuparagrafowy statut? Szkoda rzeczywiście tego drogiego czasu. Szkic statutu komisja dostała, rozchodzi się tylko o ujęcie go w odpowiednie ramy, na co chyba tak wiele czasu nie potrzeba. Trudno, jednak tak postanowiono i tak być musi. Trzeba było wszystkich zadowolić. Nie wiem jednak, czy zrobiono to z pożytkiem dla samej sprawy.

Muszę jednak przyznać, że mimo początkowych nieporozumień, obrady opromieniała dobra wola i zrozumienie znaczenia spraw omawianych. Było może troszkę za dużo gadania, częściowo nieproduktywnego, wszystko jednak zmierzało do jednego celu: Związek Związków jest instytucją konieczną i potrzebną. — Fakt, że w obradach uczestniczyli wybitni działacze sportowi tak z pośród grona sportowego, jakoteż społeczeństwa, daje nam gwarancję,

KNUDSEN.

NAUCZANIE ĆWICZEŃ.

(Patrz Tyg. Sport. Nr. 7, 12 i 19.)

IV.

Chwyt bioder. Postawy tej nie wolno przyjmować zapomocą bocznego rozmachu rąk. Należy ręce unieść do góry tuż przy bokach, wzdłuż ud i przez pronację obrócić tak, ażeby mocno spoczęły na biodrach, przyczem cztery palce powinny być skierowane ku przodowi, piąty (kciuk) ku tyłowi, a dłonie ściśle przylegać do bioder. Dość często przywiera ćwiczący do bioder tylko brzeg ręki, osłabiając tem chwyt. Kiść stanowi wówczas przedłużanie przedramienia, albo też jest nieco do przodu przegięta i staw napiąstkowy wystaje. Prawidłowo ręce powinny znajdować się na linji środkowej boków; często są one w tył tak daleko cofnięte, że kciuki się dotykają; łokcie przeto sterczą nieestetycznie w tyle, łopatki się unoszą i zajmują położenie skośne, zamiast prostopadłego. Takie ustawienie ramion i kiści spotykamy u ludzi o wypukłych plecach, co jeszcze więcej uwydatnia ich złą postawę. Rzadziej spotyka się ręce za dużo do przodu wysunięte. Ten błąd pociąga za sobą opadanie barków do przodu. Należy więc łokcie tak cofnąć, aby się znalazły w jednej płaszczyźnie z obojczykiem, przebiegającym od mostku skośnie do tyłu aż do łopatek. Należyte położenie zajmą łokcie wyłącznie przy ściągniętych łopatkach. By z chwytu bioder przejść do postawy bacznej, należy przez supinację tak obrócić kiście, aby kciuki, po uprzedniem prześlizgnięciu się po brzegach bioder, połączyły się z pozostałymi palcami, poczem ręce wzdłuż boków opuszcza się w dół (bez wymachu bocznego). Jeśli przed opuszczeniem rąk nie obraca się kiści, to w następstwie dość często w postawie zasadnej dłonie są zwrócone ku tyłowi. Chwyt bioder służy dla zaabsorbowania rąk w tych ćwiczeniach, przy których wisząc wzdłuż nóg, alboby przeszkadzały, albo też wywierały nieestetyczne wrażenie. On nadaje również wówczas ciału konieczną podporę i niezbędną moc, przyczem ramiona odgrywają rolę dwóch podpór, przebiegających w dół od łopatek do bioder. Chwyt bioder jest często używany, jako postawa wyjściowa do całego szeregu łatwiejszych ćwiczeń.

DO CHWYTU KARKU.



Rys. 4. Dobry chwyt.



Rys. 5. Nieprawidłowa postawa

Chwyt karku. Tę postawę przyjmuje się przez przeniesienie rąk wzdłuż linji ciała (bez bocznego rozmachu), do karku. Palce rąk mają, albo dotykać się tylko swojemi końcami, albo też mogą nawzajem się spleść. Kiść powinna być zupełnie wyprostowana i stanowić przedłu-

że Związek Związków będzie tą wreszcie instytucją, jakiej potrzebował rozwój sportowy polski i jaka jest niezbędną do dalszego jego życia. Szkielet tego Związku, jego statut, znajduje się w opracowaniu. Od statutu tego w wielkiej mierze zależeć będzie, czy Związek Związków dorośnie do swoich zadań i czy zyska on ten autorytet, jaki jest mu potrzebny do jego pracy. Dlatego też komisja statutowa powinna się nad każdym paragrafem statutu Związku dobrze zastanowić i rzetelnie go opracować. Jakiś malutki błąd, małe niedopatrzenie, może wytworzyć nowe nieporozumienia, jak to niestety miało dotychczas miejsce ze statutem P. K. I. O.

Powierzenie tymczasowego zastępstwa Związku Komitetowi Wykonawczemu P. K. I. O. świadczy o dobrej woli i chęci zgody ze strony delegatów poszczególnych związków sportowych, w szczególności P. Z. P. N. i P. Z. L. A. Po tej szalonej obstrukcji, jaka dotychczas była stosowaną przez te Związki w stosunku do P. K. I. O. jest to pewnego rodzaju kurtuazyjnym aktem przeprosin. P. K. I. O. zresztą słusznie się to należy, gdyż jak się okazało ze sprawozdań referentów, Komitet ten zdziałał dużo dobrego dla sportu i ożywiony był jak najlepszymi chęciami. Nie mógł wszystkich swych planów przeprowadzić należycie, brak mu bowiem było odpowiednich ludzi do pracy, potrzebnych funduszów, szczególniej zaś zaufania ze strony zainteresowanych Związków. Jak gorąco leżała mu na sercu sprawa sportu polskiego, widać już choćby z tego, iż sam uważając się za niekompetentnego w sprawowaniu obowiązków naczelnej władzy sportowej, występuje z wnioskiem utworzenia Związku Związków. Trzeba przyznać, że nawet podczas samego zjazdu, członków Kom. Wyk. P. K. I. O. znamionowała wielka ustępliwość i dążenie do jak najlepszego załatwienia tej ważnej sprawy, chociażby czasem odbić się to miało na miłości własnej. — Sprawy przyszłego stosunku P. K. I. O. do Związku Związków Sport. jeszcze nie rozstrzygnięto. Wypowie się w tej sprawie dopiero nadzwyczajny zjazd Rady P. K. I. O., który ma być zwołany na dzień następny po zebraniu organizacyjnem Związku Związków. W każdym razie kwestję tego stosunku już poruszano, wysuwając szereg niewiążących nikogo projektów. Już w niedługim czasie zobaczymy jakie będzie ostateczne rozwiązanie tej sprawy. Nie powinno ono jednak iść po myśli p. pułk. Osmolskiego, który żądał, ażeby P. K. I. O. stanowiło i w przyszłości samorządną instytucję. Takie rozwiązanie nie dałoby się absolutnie pogodzić ani z naszymi stosunkami sportowymi, ani też z zadaniami samego Komitetu. Ażeby przygotować ekspedycję na olimpjadę, nie potrzeba chyba całymi latami utrzymywać specjaln. Komitetu w tym celu utworzonego, gdyż część zadań przygotowawczych spełniają już poszczególne Związki sportowe oraz sam Związek Związków. Zadaniem Komitetu będzie tylko praca końcowa przed wysyłką naszej delegacji, na co w zupełności wystarczy rok czasu. Racjonalniejszym byłby już projekt utworzenia z P. K. I. O. sekcji autonomicznej w Związku Związków. Łatwiejby wówczas było o koordynację zamierzeń, a ostatecznie autorytet Komitetu nie byłby mniejszym. Ja byłbym nawet za tem, ażeby Komitety olimpijskie były ad hoc tworzone na czas przygotowawczy, przyczem do komitetów takich wciągnąłbym każdorazowo wszystkich najwybitniejszych działaczy i znawców sportowców, oraz wybitnych propagatorów tej idei z pośród społeczeństwa. Sądzę, że wówczas taki Komitet spełniłby należycie swoje zadanie. Ale to jest tylko mój projekt, którego nie śmiem i niemam wogóle zamiaru nikomu narzucać. Zresztą w kwesjti tej jeszcze się wypowiemy.

Warszawa. *Adam Burghardt.*



LANGE, mistrz Polski na 200 klm. **Fot. Dr. Rosenman.**

żenie przedramienia. Zwykłym błędem jest zgięcie kiśc i palców w celu zrobienia miejsca głowie, którą one przeważnie do przodu spychają. Łokcie i głowę należy jak tylko można, do tyłu ściągać (Rys. 4). — Do postawy zasadnej wraca się przez opuszczenie rąk również wzdłuż ciała, unikając rozmachów bocznych. Często się zdarza, że ćwiczący na rozkaz »cofnąć łokcie«, wysuwa głowę, albo na komendę »podnieść głowę«, wysuwa łokcie. Dzieje się tak, ponieważ prawidłowe trzymanie głowy i łokci przy chwycie karku, wymaga większej ruchliwości pasa barkowego od tej, jaką ćwiczący początkowo posiada. Postawy tej nie wolno dlatego za wcześnie użyć, albowiem może ona spowodować złe trzymanie głowy i górnej części kadłuba. Ale z chwilą osiągnięcia przez uczniów koniecznej ruchliwości pasa barkowego, staje się chwyt karku pożądaną postawą wyjściową do wielu ćwiczeń; powiększa bowiem znacznie stopień napięcia w porównaniu z chwytem bioder. Aby nauczyć uczniów prawidłowego ustawiania głowy i łokci, należy nakazać skłon głowy do tyłu, przypominając jednocześnie, że i łokcie należy silnie cofnąć. — Początkującym można dla ułatwienia zamiast chwytu karku dać złożenie rąk na ciemieniu. Dłonie są skierowane ku dołowi.*)

Warszawa. *J-A.*

*) *Uwaga tłumacza.* Początkujących należy uczyć chwytu karku stopniowo. Na raz — unieść ręce do boku, dwa — odwrócić dłonie do góry, trzy — zgiąć ręce w stawie łokciowym i złożyć dłonie na ciemieniu. W ten sam sposób uczy się składania rąk na kości potylicznej i wreszcie na karku. Następnie wykonywa się tesame ćwiczenia na 2 tempa, eliminując zwrot dłoni. Po wprawieniu ćwiczącego w te postawy, można dopiero dać chwyt karku podług wyżej opisanych reguł.



MOMENT Z MATCHU O MISTZOSTWO BELGJI.
między drużyną Beerschot — A. A. G. 3 : 0.

Przegląd sportowy lokalny.

5. XI. **Cracovia komb. — Korona 12:0** (7:0).

Cracovia złożona przeważnie z graczy II. drużyny, wzmocniona przez Kałużę, grającego na centrze pomocy. Piękne i celowe rozdawanie piłki przez tegoż, w znacznej mierze przyczyniło się do takiego rezultatu, choć w rzeczywistości stosunek sił nie był tak wielki, jak ilością bramek wykazany. Korona, zdaje się nieprzyzwyczajona do rozmokłego boiska, grała chaotycznie, napad z wyjątkiem Dobrowolskiego gra egoistycznie, bez kombinacji. Gra cała odbywała się przeważnie na połowie Korony. Bramki strzelili Alfus 4, Zimowski 4, Huber 3 i Kałuża 1. Cornerów 7 : 1 dla Cracovii. Sędziował p. kap. Rekliński.

6. XI. br. **Wawel — Olsza 5:1** (3:1).
Match kwalifikacyjny.

W niedzielę rozegrały match kwalifikacyjny ostatni klub w klasie B. z mistrzowską drużyną klasy C. okręgu krakowskiego. Jak było do przewidzenia zwycięstwo odniosła drużyna Wawelu, która była technicznie i fizycznie lepszą od Olszy. Match obfitował w wiele bardzo interesujących momentów. Grę rozpoczęła Olsza, która przez pierwszych 15 minut miała widoczną przewagę nad swoim przeciwnikiem, który pomagał sobie aż nazbyt siłą fizyczną.

Powoli Wawel przyszedł do siebie i rozpoczął systematyczne ataki pod bramkę Olszy, bronionej przez bramkarza tejże nadzwyczaj przytomnie, a bronienie bramki w tym dniu było tem trudniejsze, iż grunt był zupełnie błotnisty; zwłaszcza pod bramkami obrona z wyżej podanych względów była aż nazbyt utrudnioną. Po 20 minutach następują obustronne ataki, a dopiero w 25 min. zdobywa Węglowski dla Wawelu z rzutu karnego pierwszą bramkę. W 5 minut potem Olsza wyrównuje. W 35 min. strzela Węglowski drugą bramkę w róg, a Seichter II. w 41 min 3 bramkę dla Wawelu Pauza 3 : 1. Po pauzie w 3 min. Komel z pomocy robi czwartą bramke, a Seichter II. ślicznym strzałem z 16 metrów robi 5 a zarazem ostatnią bramkę. Druga połowa prawie w całości należała do Wawelu. Match do samego końca w bardzo ostrem tempie wzorowo przez Dr. Lustgartena prowadzony zakończył się wynikiem 5 : 1 dla Wawelu. Odznaczyli się bramkarz Olszy, bramkarz Wawelu Lasota, bracia Seichterzy i Węglowski.

6. XI. **Cracovia — Makkabi 3:2** (1:0).

Zawody przyjacielskie, odbyte przy niezwykle tłumnym udziale publiczności na placu Makkabi, stały na wysokim poziomie i były bardzo interesujące. Dowiodły one po raz nie wiedzieć który, iż brak choćby jednego gracza, psuje zespół i odbija się cyfrowo, że tak Cracovia, jak i Makkabi umieją pięknie grać tylko z lepszemi od siebie drużynami, że Makkabi wraca nietylko do formy zupełnej, ale powoli pnie się systematycznie w górę i jest godnym i równorzędnym przeciwnikiem Cracovii. Nie można bowiem bezwarunkowo stwierdzić przewagi Cracovii nad Makkabi, poza stanowczą wyższością techniczną i stylową, a należy objektywnie skonstatować, iż w drugiej połowie przez przeszło pół godziny ataki Makkabi były celowsze i niebezpieczniejsze, a po uzyskaniu drugiej bramki prowadziła Makkabi zwycięsko, aż na kilka minut przed samym końcem, który to okres wogóle nie był już grą i w rachubę krytyczną faktycznie wchodzić już nie powinien. Przypadkowe wyrównanie karnym rzutem, kwestjonowanym i protestowanym i zdobycie wobec 10 graczy w ostatniej sekundzie, pełnej zdenerwowania widzów i graczy, trzeciej bramki przez Cracovię, nie może zmienić tego faktu, iż właściwie relatywnie, a nawet absolutnie, Mak. należałoby przysądzić nietylko nierozstrzygniętą, ale nawet zwycięstwo. Dla Cracovii, która wystąpiła na boisko ze zbytnią pychą i pewnością siebie, dobra nauczka, iż lekceważenie przeciwnika wogóle, a do tego takiego, jak Makkabi, może ją niespodziewanie, ale zasłużenie przyprawić wprost o klęskę. Dla Makkabi zaś nie tyle wynik, ile przebieg gry jest dowodem, iż zrzucenie z siebie Cracoviofobii i wola zwycięstwa, wydobywają z drużyny wybitne, a ukryte siły, które nadal ćwiczone i pielęgnowane, doprowadzić muszą do pięknych i zasłużonych rezultatów.

Cracovia bez Synowca i Stycznia, zastąpionych dobrze przez Chruścińskiego i Pychowskiego. Makkabi z Holländrem w ataku, ciągle jeszcze zupełnie się nie orjentującym.

Zaczyna Makkabi, prowadząc atak, kończący się of-side'm Tignera. Zupełna równowaga gry. Makkabi gra ładnie, krótko, przytomnie, możnaby nawet powiedzieć, iż przez 10 minut ma piłkę w swem posiadaniu. Cracovia powoli zaczyna przychodzić do głosu. Strzał Koguta nietrafiony. Cracovia atakuje energicznie. Szereg of-side'ów. Dopiero w 27 min. po kilku pięknych centrach, zdobywa Kałuża z podbramkowej sytuacji 1-go goala dla Crac. Następuje szereg foulów ze strony Crac. niezauważonych przez sędziego. Makkabi zaczyna nacierać. Z podania Schneidra I. i Perlmuttera strzela z kilku kroków Heim w poprzeczkę. Teraz atakuje Crac. precyzyjnie, kombinacją środkową. Mak. zaś energicznie, ale niejednolicie. Tyły Mak. paraliżują wszelką akcję biało-czerwonych. Osiek dziwnie stremowany i niezdecydowany, broni jednak piękną centrę Mielecha. Pauza 1 : 0 dla Cracovii.

Po pauzie atakuje Cracovia. Centra Szperlinga odbita przez Osieka. Szereg ataków Cracovii odpartych. Ambicja u Mak. wzrasta. Z korneru w 4 min bitego klasycznie przez Schneidra I., po dwóch główkach otrzymuje Frischer piłkę i wyrównuje ostrym dolnym strzałem. Następną centrę Mielecha kieruje Kałuża w out. Strzał Chruścińskiego również w out. Wolny Szperlinga niewyzyskany. Piękny przebój Schneidra I. powstrzymuje

Pychowski. Centrę Mielecha broni Kleinman, a następną pudłuje Kogut. Następuje szereg pięknych ataków Mak. Z nadzwyczajnie precyzyjnej centry Schneidra I., chybia Holländer głową tuż pod bramką. Ataki Crac. niweczy dokładnie defenzywa Mak. Ataki Makkabi nie tyle odpiera obrona Cracovii, ile niezdecydowanie i nieumiejętność strzelania i wykorzystania wielu pewnych szans podbramkowych. Piękny przebój Heima z podania Perlmuttera tuż przed bramką obroniony w ostatniej chwili przez bramkarza. Strzał Koguta chwyta Osiek. Z następnej bardzo szybkiej i pięknej kombinacji pomocy z atakiem prawej strony Mak., przebija się Tigner i pewnie strzela 2 go goala dla Mak. w 26 min., powitanego entuzjastycznie. Teraz Cracovia atakuje ambitnie, ale nerwowo. Atak jej dobrze jest obstawiony. Kałuża nie może dojść do głosu. Korner Cracovii bez rzezultatu. Piękny strzał Tignera ze skrzydła na bramkę chwyta Palik. Przez przeszło 15 min. prowadzi Mak. zwycięsko. Pod sam koniec dyktuje sędzia p. Zweig z powodu rzekomego i z tyłu zaobserwowanego „hands" karnego dla Cracovii, którym ta ostatnia wyrównuje. Przed biciem tegoż wydala sędzia Kleimana za nietaktowne zachowanie się na placu. Od tego momentu powstaje ogromne zdenerwowanie u graczy i widzów. Na boisku wrze, również na widowni. Piękny match zepsuł znowu sędzia z powodu utraty przytomności umysłu i nierównomiernie sprawiedliwe karanie obustronnych występków graczy. Tuż przed gwizdkiem końcowym puszcza Osiek z ręki chwyconą już przez siebie piłkę, otoczony pod bramką tłumem zdenerwowanej publiczności.

Nie negując wyższości technicznej i taktycznej Cracovii, musimy jednak stwierdzić lepszą formę tyłów M., oraz silniejsze przeboje ataku Mak. Tak jedna, jak i druga strona spudłowały szereg pozycji, pewniejsze stanowczo miała Makkabi. Naogół ataki i przewaga zmienna, w drugiej połowie z nieznaczną przewagą Makkabi, pod koniec Crac. Gra sama wybitnie kombinacyjna, piękna, zepsuta niepotrzebnie przez niepewnego sędziego. Jak długo jeszcze Kollegjum sędziowskie będzie wyznaczało nieudolnych młodych sędziów na większe i ważniejsze zawody, a pomijało i z niewiadomych przyczyn poza nawias odstawiało starszych i bardziej rutynowanych sędziów? Czyż koniecznie chce ono doprowadzić do zupełnego zdyskretowania urzędu sędziego footballowego i uczynienia go pośmiewiskiem prowokowanej nieumiejętnością i niesprawiedliwością publiczności?



I-sza Drużyna Beerschot A C. prowadzi mistrz. Belgji
fot. K. Krakowski Antwerpia.

Jeden, czy dwaj sędziowie?

Od czasu do czasu spotyka się w gazetach wzmianki o próbach kierowania zawodami footballowymi równocześnie przez dwóch sędziów. Na pierwszy rzut oka wydaje się to fantastycznem, a jednak próby te w różnych krajach wciąż się powtarzają, a więc muszą obok swoich ujemnych mieć i dodatnie strony. Rozumie się samo przez się, że chodzi tu o podział pracy i to terytorjalnej; jeden sędzia ma władzę nad jedną połową boiska, drugi nad drugą. O innym rozdziale nie może być mowy. Wykluczony bowiem jest podział kompetencji ratione materiae, aby np. jeden sędzia miał tylko uważać na foule, a drugi na off-side. Wychodzimy więc z założenia, że panem jednej połowy boiska jest jeden, drugiej drugi sędzia. Główną korzyścią, którą się tu zamierza osiągnąć jest, aby przez terytorjalne zmniejszenie zakresu działania ułatwić sędziemu jego pracę na boisku. Ma on bowiem do przebiegania przestrzeń o długości nie 100 lub 110 metrów, ale 50 do 55 m. Wystarczy bowiem teraz, aby stanął w połowie tej swojej połowy, aby wszystko mógł dokładnie widzieć, a jeśli na tyle jest skrupulatnym i na tej swojej części biega, chcąc być zawsze koło piłki, to i tak nie tak prędko ulega zmęczeniu, z powodu mniejszego obszaru, a nadto ma czas do wypoczynku, gdy jego kolega znajduje się przy pracy. On dalej może swoją część przebiegać i na ukos, tak, że zawsze może być tam, gdzie go potrzeba i nic nie może ujść jego uwagi. Nie musiałby więc w tym wypadku tyle polegać na sędziach bocznych, gdyż sam mógłby wszystko ogarnąć okiem. To jedno ułatwienie już powinno wystarczyć, aby ta instytucja przyjęła się na zawodach, gdyby nie liczne ujemne strony.

Przedewszystkiem musiałby jeden z tych sędziów być rangą starszy, któryby miał prawo rozstrzygać sprawy, które terytorjalnie biorąc, nie wiadomo pod czyją kompetencję podpadałyby. Chodzi tu o takie sprawy, jak zbadanie boiska, wylosowanie, danie znaku do rozpoczęcia itd. I tu już mogą zajść scysje, gdy np. ten główny sędzia uzna boisko za zdatne, a ten drugi jest innego zdania co do swojej połowy, co do której on rzeczywiście powinien być kompetentnym. Ale tu jeszcze przeszkody nie są tak wielkie, aby miały rozstrzygać na niekorzyść tej nowej instytucji. Idźmy dalej. Dwaj gracze zderzają się na linji środkowej, kto terez będzie gwizdał? No, ale to jest rzadki wypadek, ale i taki trzeba przewidzieć. Inny przykład: Sędzia boczny wydaje się jednemu ze sędziów stronniczym, ten go wyklucza, natomiast drugi jest innego zdania Co teraz? — Inny wypadek: Jeden z graczy się spaźnia, do kogo się ma zgłosić, a co będzie, gdy jeden jest zdania, że należy go dopuścić do gry, drugi nie. — Dalszy przypadek: Gracz obraża sędziego z drugiej połowy. Sędzia z jego połowy nie uważa za stosowne ukarać go, tamten natomiast czuje się obrażonym. Świeża scysja. — Albo też: Gra toczy się pod jedną bramką, tymczasem pod drugą bramką przychodzi do utarczki słownej pomiędzy graczem a sędzią. Ten daje znak do przerwania gry, jakkolwiek piłki niema na jego połowie. Znowu spór o kompetencję. — Albo coś takiego: Rzut wolny; sędzia tej części, skąd się bije rzut, jest zdania, że gracz przeciwnej partji, stojący jednak na drugiej połowie, nie jest oddalony od piłki o 9 m. i każe rzut ponawiać, jednak bez skutku, gdyż drugi sędzia jest tego samego zdania co gracz z jego połowy. Wogóle, gdy jeden sędzia widzi, że drugi mu przeszkadza, stara się rewanżować i przychodzi na boisku do istnej walki między nimi. A co się wtedy dzieje, gdy i gracze i sędzio-



ANTWERP F. C. Fot. K. Krakowski, Antwerpja.

wie zaczną się ścierać, łatwo sobie wyobrazić. Z jednej więc strony ogromna korzyść, ułatwienie sędziemu orjentacji, z drugiej jednak stworzenie istnego chaosu, który — naszem zdaniem — uniemożliwia racjonalne przeprowadzenie matchu, oto skutki tej innowacji.

Kraków. *Dr F. K.*

Uwagi do pierwszych zawodów o mistrzostwo w piłce nożnej.

Zawody o tytuł mistrza Polski w piłce nożnej na rok 1921 dobiegły już końca. W klasie A pierwsze miejsce zdobyła Cracovia, zatwierdzając niejako swoje stanowisko świetnem zwycięstwem nad lwowską Pogonią (5:2). Już choćby tylko ten ostatni wynik świadczy, na jak wysokim poziomie stoi obecnie Cracovia. Naodwrót klęska Pogoni jak najdobitniej wykazuje ogromny spadek w jej formie, spadek, który ogromnie zdyskredytował ten tak świetny do niedawna klub, w oczach ogółu sportowców. Wracając do Cracovii nadmienić muszę, iż drużyna ta od samego początku rozgrywek górowała nad swymi przeciwnikami świetną techniką i wysoką klasą gry i prawdę mówiąc, nie znalazła w Polsce godnego siebie przeciwnika. Z tego też można wnioskować, że nawet w dalszej przyszłości Cracovia przodować będzie polskiemu footballowi i nie prędko da się zastąpić komu innemu. To wybitne stanowisko zawdzięcza ona po części swym graczom, w większej jednak mierze swemu trenerowi, który właściwie postawił ją na obecnym poziomie. Pierwszemu naszemu mistrzowi należy życzyć powodzenia, przedewszystkiem zaś wytrwałości w dalszej pracy nad sobą, albowiem ta tylko jedynie jest probierzem dalszego rozwoju. Każde, choćby najmniejsze zejście z tej drogi może być przyczyną bardzo przykrych następstw, noszących ogólną nazwę: upokorzenia i upadku. — O tem niech Cracovia pamięta, tembardziej, że w światku footballowym wyrasta już groźny jej rywal, który jakkolwiek bardzo młody, zdołał przecież mimo to zdobyć drugie miejsce w mistrzostwie.

Groźnym tym rywalem, z którym liczyć się muszą nawet najstarsze drużyny polskie, jest warszawska Polonia. Mimo swego względnie krótkiego istnienia, bo przecież pracy jej przedwojennej nie można traktować serjo, już choćby z tego powodu, że nie pozwalali na nią Moskale, drużyna ta zdołała już w pierwszych rozgrywkach o mistrzostwo podporządkować sobie wszystkich mistrzów okręgów (Pogoń, Wartę i Ł. K. S). Z Cracovią przegrywa wprawdzie, ale w bardzo zaszczytnem dla niej stosunku, bo 3:0 i 2:1. Tak małe zwycięstwa Cracovii już są ogromnym plusem dla Polonii, gdyż poziom rozwoju obu tych drużyn stoi zawsze jeszcze na dwóch różnych biegunach. Polonia to klub młody, ale bardzo ambitny. Dążeniem jego jest: supremacja nad innymi klubami polskimi, dlatego choćby, iż jest klubem stołecznym. Ambicja zaś, to atut bardzo poważny, potrafi on bowiem pokonać lenistwo, zagrzać do jak najintenzywniejszej pracy, a przez nią pchnąć do postępów.

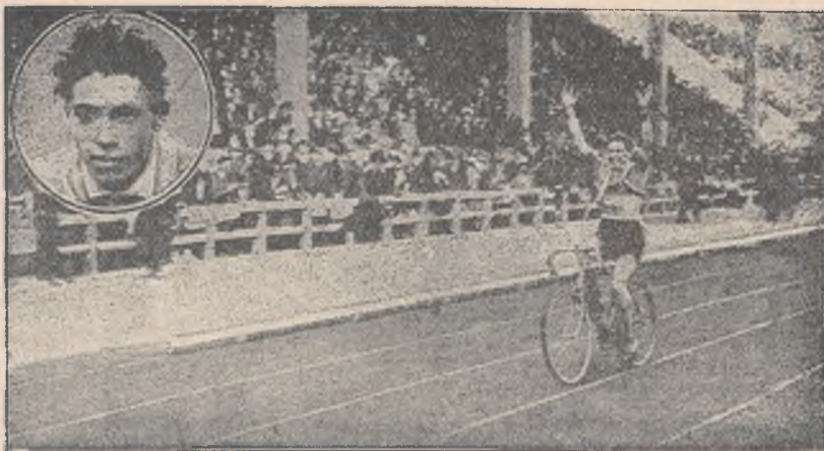
Zasadniczą różnicą, która oddziela Polonię od Cracovii, to zespoły ich drużyn. Podczas gdy Cracovia potrafiła sobie dobrać zespół świetnie zgrany i rutynowany, Polonia o to robi dopiero zabiegi, uwieńczone jednak już tak świetnym nabytkiem, jak Loth J. i Marczewski. Jeden i drugi to reprezentatywni gracze polscy, których można Polonii pozazdrościć. Słuszne jest nawet twierdzenie, że gross swych zwycięstw zawdzięcza ona właśnie tym dwom graczom. Drużyna, która ma pewne tyły, dzierży już połowę zwycięstwa. To pewnik, niejednokrotnie już potwierdzony faktami. — Co do innych graczy, to zapewne Polonia po nabytem doświadczeniu porobi pewne przesunięcia na stanowiskach w drużynie, odpowiednio do kwalifikacji graczy, ewentualnie nawet nienadających się zupełnie usunie. Ta operacja zawsze wyjdzie tylko na korzyść drużynie.

Co do innych drużyn, biorących udział w rozgrywkach, powiedzieć dużo nie można. Warta, zajmująca trzecie miejsce w mistrzostwie, to drużyna o nieskrystalizowanym jeszcze poziomie gry, rokująca jednak świetne nadzieje w przyszłości. Drużyna ta po odpowiednim treningu, posiadając tak dobry zespół graczy, zajmie już może w przyszłym sezonie poczestne miejsce w polskim footballu. Tylko jeszcze raz zaznaczam, trzeba dużo pracy, bo spotkania na wiosnę mogą być troszkę odmienne od rozegranych. Przeciwników zapewne będzie również więcej i to groźniejszych może od obecnych. Lwowska Pogoń zawiodła tego roku swoich zwolenników. Grę tej drużyny znamionuje ogromny spadek w formie, to jednak nie jest główną przyczyną jej klęski. Ważniejszą, a nawet może główną przyczyną jest brak dobrych tyłów. Natychmiastowe zastąpienie tych graczy przez ludzi odpowiedniejszych jest jedynem lekarstwem. Inaczej Pogoń nie wydźwignie się z obecnego położenia. Fakt zejścia na czwarte miejsce zwycięscy Wackeru Kispesti i innych drużyn zagranicznych, niechaj będzie groźnem memento dla tych, którzy są powołani do pracy dla dobra klubu. Przyznam się, że upadek tak gwałtowny i tak niespodziewany tej sympatycznej drużyny, szczerze boli każdego jej zwolennika. — Poruszamy na tem miejscu ambicję Pogoni, niech się wreszcie otrząśnie z tej dziwnej apatji, jaka ją otacza, przedewszystkiem zaś niech nie wierzy w zabobony. Nie klęska z Makkabi była przyczyną jej następnych przegranych, lecz dezorganizacja w łonie drużyny, oraz rzucający się wprost w oczy brak systematycznego treningu. Wszystkie te braki należy bezwzględnie usunąć, a wtedy żaden »pech« ani »zabobon« nie będzie miał wpływu na osiągane wyniki. Drużyna o takiej marce jak Pogoń, musi o tem pamiętać.

Pozostało jeszcze coś powiedzieć o Łódzkim Klubie Sport. Ale co tu mówić, kiedy niema o czem gadać. Mam nadzieję, że o drużynie tej będziemy mogli rzeczywiście coś powiedzieć dopiero w przyszłym sezonie. Na razie wszelki sąd byłby może zawczesny i nierzeczowy. Poziom gry tej drużyny da się na razie określić trzema słowami: dobra drużyna drugoklasowa.

Wypada jeszcze kilka słów dorzucić o samej orga-

nizacji zawodów. Otóż po części organizacja ta chybiła swego celu, nie dała bowiem rzeczywistego obrazu polskich sił footballowych. Wyłączenie z rozgrywek takich drużyn jak Czarni lub Wisła, już samo przez się musiało się przyczynić do zatarcia jasności tego obrazu w wielkiej również mierze dotknęło oba kluby. Najgorszy nawet laik footballowy nie mógłby zaprzeczyć, że oba te kluby w niczem nie są gorsze od tych, co brały udział w rozgrywkach, a w szczególności od Warty i Ł. K. S. Mimo to do tytułu mistrza nie wolno im było kandydować dlatego jedynie, że miały pecha przegrać w zawodach okręgowych.



Z WYSCIGU PARYŻ – BOULOGNA. Przybycie zwycięscy Grassina do mety.

Obecny plan rozgrywek był niefortunnie pomyślany i w przyszłości nie powinien mieć zastosowania. Do zawodów o mistrzostwo Polski powinno się zastosować system angielski (ligi angielskiej), któryby rzeczywiście dał możność wstąpienia w szranki zawodnicze wszystkim najlepszym drużynom polskim. Szczegółowego planu rozgrywek omawiał nie będę, gdyż był on już poruszony w jednem z pism sportowych. Nad sprawą tą powinien się zastanowić P. Z. P. N. i opracować ewentualnie nowy już plan rozgrywek w przyszłym sezonie. Projekt rozgrywania mistrzostwa na wzór ligi angielskiej jest, o ile mi się zdaje, o wiele lepszym i przejrzystszym, aniżeli dotychczasowy. Dałby również możność zmierzenia się wszystkim lepszym drużynom polskim, co w tym roku niekoniecznie miało miejsce. Spodziewam się również, że ze strony zainteresowanych klubów, P. Z. P. N. nie napotka na zasadnicze trudności.

Warszawa. *Ad. Burghardt.*

Przegląd sportowy krajowy.

Z Wilna. Od naszego korespondenta.

Sokół — A. Z. S. 5:0 (2:0).

Ostatnia rozgrywka decydująca o mistrzostwie Wilna. Suma gra była interesującą, tempo gry do końca bardzo żywe. Stosunkowo wielką klęskę zawdzięcza A. Z. S. słabo grającemu bramkarzowi. Również słabo grały skrzydła. Natomiast dopisała obrona. W 11 min. zdobywa Sokół pierwszą bramkę. A. Z. S. stara się wyrównać, jednak sprawniejszy atak Sokoła pod koniec pierwszej polowy uzyskuje drugą bramkę. Po pauzie bardziej w ataku jest Sokół. Owocem ładnie przeprowadzonych kombinacji są dwa goale. Piąta bramka strzelona zostaje z karnego. Drużyna Sokoła pracowała bardzo dobrze. Wybijał się atak i pewny bramkarz Na specjalne wyróżnienie zasługuje center ataku p. Wróbel, który wszystkich 5 bramek sam strzelił.

Stan mistrzostwa w Wilnie przedstawia się następująco: 1) Sokół 2) A. Z. S. 3) Wojskowy Klub Sportowy 4) Wilja. *O.*

Z Brześcia n/Bugiem. Od naszego koresp.

W. K. S. Zbrojownia — 34 p. p (Biała-Podlaska) 3:0 (1:0).

34 p. p. przysłał drugą swoją drużynę. Nadzwyczaj silny wicher paraliżował wszelkie niemal ruchy piłki. Piłka w pierwszych 15 min. trzyma się środka boiska, gra z żadnej strony nie zdradza wyraźnej przewagi. W 20 min, uzyskuje Zbrojownia 1 goala (kapr. Boksan). Po zmianie bramki Zbrojownia gra z wiatrem i uzyskuje w 1 min. drugą bramkę, strzeloną z daleka w górny róg (kapr. Lempart), zaś w 24 min. trzecią (szereg. Henc) i ostatnią bramkę. Stosunek rogów 9:0 na korzyść Zbrojowni.

Gra naogół była chaotyczną, sposób zaś grania ładny, daleki od jakiejkolwiek brutalności. W drugiej połowie piłka była stale pod bramką 34 p. p. Zbrojownia wykazała w tej grze znaczne postępy; widzieliśmy częste i planowe podawania piłki rzutami przyziemnymi. Drużyna 34 p. p. jeszcze bardzo młoda, atak bezwarunkowo za słaby, sytuację ratowali dwaj obrońcy. Bramkarz bardzo niepewny. Jednak wiele dobrej chęci i zapału do gry każą przypuszczać lepszą przyszłość.

Zbrojownia dała piękny przykład innym drużynom, sprowadzając gości na rozgrywkę do Brześcia.

Sędziował porucznik Kobylański.

W. K. S. Kresy (D. O. Gen.) Sekcja Myśliwska.

Sekcja Myśliwska powstała przy W. K. S. Kresy pod kierownictwem p. pułk. Berezowskiego. szefa inżynierji i saperów przy D. O. Genie Należeć do niej może każdy, kto jest, lub kto zapisze się na członka W. K. S. Kresy. Wpisowe wynosi 100 mk. zaś wkładka miesięczna 40 mk. Do klubu Kresy mogą należeć i osoby cywilne. Każdy zgłaszający swój akces do Sekcji Myśliwskiej musi posiadać pozwolenie noszenia broni i polowania, wydane przez starostwo. *Kajot.*

Z Pułtuska. Od naszego korespondenta.

13 p. p. II. – Nadnarwianka II. 4:0 (4:0).

Gra niezbyt interesująca ze względu na brak zgrania się tak jednej, jak drugiej drużyny. Bardzo rażącem było skupianie się przy piłce trzech, czterech, a nawet i więcej graczy. Do pauzy 13 p. p. gra z wiatrem, uzyskuje też 4 bramki. Nadnarwianka broni się dzielnie. Po pauzie gra przenosi się pod bramkę 13 p. p., Nadnarwianka nie wykorzystuje jednak kilku dobrych sytuacji i nie zdobywa ani jednego goala. Bramkarz Nadnarwianki marny, atak i pomoce pracowały dobrze, u 13 p. p. cenetr ataku za słaby, pomoc niezła. *Er.*

Z Poznania. Od naszego korespondenta.

Ostrovia (Ostrów) — Unja 4:3 (1:0).

Wobec tego, że Ostrovia jest najsilniejszą drużyną prowincjonalną — a Unja występuje z rezerwą, gra zapowiadała się ciekawie. Ostrovia wybiera grę z wiatrem — rozpoczyna, lecz ataki jej rozbijają się o obronę Unji. Tempo gry do przerwy żywe bez przewagi z żadnej

strony. Pod koniec połowy Unja sama piłkę pakuje w siatkę. Po przerwie Poznaniacy nacierają natarczywie, lecz nie mają szczęścia, piłka odbija się bardzo często o poprzeczkę lub słupki. Środkowy napastnik Unji stojąc przed pustą bramką — strzela na out. Z trudem udaje się w dalszej grze Nogajowi II. i Szepie strzelić trzy bramki. Ostrovia zdobywa dalsze trzy bramki, z czego dwie z podania obrońcy Poznaniaków. W Unji Cynka najlepszy, a przedewszystkiem ambitny gracz. W Ostrovii dobra obrona i bramkarz, reszta słaba. Kornerów 8 : 1 dla Unji. Publiczności dużo. Sędziował dobrze p. Górecki.

Warta — Pogoń 3:1 (1:1).

Od kilku dni zapowiedziany przyjazd Czarnych ze Lwowa ściągnął na boisko Warty pomimo deszczu dużo publiczności. Po 35 min. spóźnieniu wchodzą drużyny na boisko i tu okazuje się, że Czarni nieprzyjechali. Pierwsza połowa gry toczy się stale pod bramką Pogoni, w której Warta przez główkę Kosickiego zdobywa pierwszy punkt. Jedyny wypad Kopiasa zostaje uwieńczony zdobyciem bramki honorowej. Po przerwie Warta stale atakuje i zdobywa drugą i trzecią bramkę przez Stalińskiego. Gra prowadzona od początku w ostrem tempie, obfitowała w szereg ciekawych momentów. Warta grała gorzej, jak zwykle. Pogoń nadrabiała swe braki grą ofiarną. Kornerów 12:1 dla Warty. Sędziował energicznie i dobrze p. Orwin.

Posnania I. — Ukraińska Druż. Sport 4:0.

Unja jun. I. — Polonia I. 4:1 (0:1).

Wynik wskazuje na polepszenie się gry Polonii, która przed pół rokiem uległa tej samej drużynie w stosunku 15:0. *Tep.*

Z Bielska.

Od naszego korespondenta.

29. X. **Hakoah — Sturm 1:2 (1:0).**

Zawody kwalifikacyjne o klasę A. Obie drużyny nie mogły regularnej gry rozwinąć z powodu deszczu i błota. Sturm wystąpił w komplecie, Hakoh z rezerwą dla swoich zdyskwalifikowanych graczy. Gra wyłącznie ostra ze zmiennymi atakami.

Hakoah uzyskuje w 6 min. przez lewego łącznika pierwszą i jedyną bramkę. Hakoach kombinuje ładnie i ciągle atakuje bramkę Szturmu.Prześladuje ją pech i nie może ilości bramek podwyższyć. Połowa 1:0 dla Hakoahu W drugiej połowie obraz się zmienił. Sturm naciera na bramkę Hakoahu, u którego już widać pewne zmęczenie. Obrona Hakoahu podaje bramkarzowi za krótko i Szturm wyrównuje.. 4 min. przed końcem gry, znowu podaje Nacher (Hakoah) bramkarzowi za słabo, którą pozycję Szturm wyzyskuje i strzela zwycięskiego goala. Kompletna drużyna Hakoahu byłaby napewno zwycięstwo odniosła. Zarządzenie P. Z. P. N. rozegrania tego matchu kwalifikacyjnego w tym terminie nie było słusznem, gdyż Hakoah grał z 5 rezerwowymi. Sędziował p. Auerbach (Kraków) dobrze. Widzów mało.

Wpływ ćwiczeń fizycznych na organizm dziecięcy.

Ćwiczenia fizyczne wywierają na organizm dziecięcy wpływ dwojaki: fizyczny i moralny; jako takie są więc czynnikiem wychowawczym.

Wpływ fizyczny objawia się w zdrowotności całego organizmu. Aby wpływ ten był zapewnionym, musimy sobie zdać sprawę z tego, że organizm dziecięcy znajduje się w stanie ciągłej ewolucji, skutkiem czego jego siły i zdolność fizyczna jest w różnych okresach bardzo rozmaitą. A zatem ćwiczenia stosowane dla osób starszych nie będą odpowiednie (i tem samem korzystne) dla dzieci i młodzieży i odwrotnie. Muszą być one dobierane do wieku i rozwoju fizycznego jakoteż zmysłowego dziecka, aby współdziałały w harmonijnej ewolucji całego organizmu dziecka.

Odpowiednio dobrane i prowadzone ćwiczenia mają też nie mniej ważny wpływ na umysł i usposobienie dziecka. Sprowadzają one wesołość, rzeźkość, spostrzegawczość, szybkość decyzji, opanowanie siebie, a co z tego wynika, karność duchową i cielesną.

Karność duchową i cielesną, ale nie tę wynikającą z bojaźni, ale tę, która wypływa z wewnętrznego poczucia ładu i porządku. Wpływ ten jest bez kwestji wpływem wychowawczym.

Oba te wpływy współdziałają ze sobą w każdej odpowiednio złożonej i dobranej lekcji gimnastyki i zależnie od okoliczności raz jeden, albo drugi wybitniej się zaznacza.

Chcąc więc rozważać ćwiczenia fizyczne ciała, musimy się zastanowić nad tem, jaki wpływ wywierają one pod względem fizycznym i wychowawczym.

Ćwiczenia fizyczne dopomagają do dokładniejszego odżywiania wszystkich tkanek organizmu. Czynią to głównie ćwiczenia wielkich partyj mięśniowych, n. p. ruchy tułowia i kończyn, zatrudniające mięśnie i kości całego organizmu jak: chód, bieg, skoki i gry zwłaszcza bieżne. Ćwiczenia te, wskutek wzmagania oddechu i krążenia krwi, działają korzystnie na odżywianie organizmu; możemy więc powiedzieć, że wpływ fizyczny działa na organizm dziecięcy odżywczo.

Ale nietylko odżywczo działa wpływ fizyczny. — Wiemy wszak dobrze, że ćwiczenia fizyczne przez zastosowanie partji mięśni górnych t. j. piersi, barków i pleców, działają dodatnio na poprawę postawy, przeciwdziałają więc zniekształceniu ciała, któreby się zwiększyło przy anormalnych warunkach życia szkolnego. Np. skłony tułowia wzmacniają mięśnie pleców i karku, prostują wypukłe grzbiety i rozszerzają płaskie, źle zbudowane klatki piersiowe. Tak samo działają ćwiczenia ramion i łopatek, jakoteż skłony i zwroty głowy.

Z własnego doświadczenia wiem, że dzieci dopiero na skutek uwag nauczyciela, który mógłby o wiele więcej zdziałać, gdyby już w domu baczniejszą zwracano uwagę na wygląd i postawę dziecka, dowiadują się o swych błędach postawy lub chodu i starają się te błędy poprawić, co się im też zwykle udaje.

Jak z powyższych wywodów widzimy, to celem gimnastyki jest bezprzecznie harmonijny rozwój całego ciała; nie wyklucza to jednak, by ćwiczenia fizyczne działały rozwijająco na komórki mózgowe. Pewną jest przecież rzeczą, że koordynacją ruchów naszego ciała rządzą pewne ośrodki mózgowe, które swą działalność rozpoczynają bardzo wcześnie, bo już od chwili, gdy dziecko zaczyna stać i chodzić. Z chwilą nauczania nowych ruchów, nowe ośrodki mózgowe wchodzą w rachubę, coraz to nowe drogi zaczynają się w mózgu otwierać, ustalać i wytwarza się łączność między poszczególnemi ośrodkami w różnych częściach mózgu.

Odpowiednio więc pogłębione i urozmaicone ćwiczenia fizyczne przyczyniają się do głębszego i dokładniejszego rozwoju ośrodków mózgowych. — Reasumując więc wszystko możemy powiedzieć, że wpływ fizyczny działa na organizm dziecięcy odżywczo, poprawczo i rozwijająco.

Kraków. *H. Tepper.*





REPREZENTATYWNI GRACZE WĘGIER. 1. Kertesz II, 2. Kropaczek, 3. Feldmann.

1. XI. **B. B. S. V. — Hagibor (Wadowice) 20:0.**

Hagibor miał graczy, którzy jeszcze wogóle w piłkę nożną nie grali, a niektórzy zaledwie 17 lat przekroczyli. Takie zawody urządza nam B. B. S V. wystawiając I. drużynę, zamiast jak umówiono II. przeciw tak słabemu klubowi. Była to komedja footballowa, a tryumf klęską moralną zwycięsców.

6. XI. **Wisła (Kraków) — B. B. S. V. 2:3.**

Drugi występ Wisły, która tym razem wystąpiła z kikoma graczami z rezerwy, zadowolił nas. Burzą oklasków przywitano Wisłę na boisku, która też grę zaczyna, lecz nie może się na tak rozmokłym boisku zrazu zorjentować B. B. S. V. zaczyna nad nią górować, sytuacja zaraz jednak się zmienia.Kilka ślicznych ataków nie wykorzystuje Wisła. Wreszcie zdobywa prawy łącznik, z podania środkowego napastnika silnym strzałem ślicznego goala. Huraganowymi oklaskami obdarzono ten wynik. B. B. S. V. nie daje jednak za wygraną, ostrzy tempo i po dwóch nie wykorzystanych kornerach wyrównuje przez prawe skrzydło, B. B. S. V. atakuje silnie i Dyck zdobywa kilka minut potem drugą bramkę. Wiśniewski, skaleczony cały czas o jednej nodze skacząc, nie mógł żadnej bramce zapobiedz. Połowa 2:1.

Po pauzie obraz się zmienił, Wisła koncentruje atak za atakiem i ze ślicznej kombinacji zdobywa Danz wyrównującego goala dla Wisły. Wisła atakuje dalej, lecz wszystkie strzały mijają bramkę B. B. S. V. Wreszcie udaje się B. B. S. V. dostać się pod bramkę Wisły i Dyck, który przez obronę Wisły chciał się przebić wyślizgnął się, a sędzia motywując ten wypadek jako foul, zrobiony przez obronę Wisły, dyktuje nieusprawiedliwionego karnego, z którego B. B. S V. zdobywa trzeciego, zwycięskiego goala. Wisła z tego rozszczygnięcia przez sędziego jest bardzo zdenerwowaną i już nie gra z ambicją jak poprzednio, Śliwa strzela ostro na bramkę B. B. S. V., lecz bez skutku. *K. P.*

Z Tarnowa.

Od naszego korespond.

5. IX. **Tarnovia — Samson 3:1 (2:1).**
6. IX. **Tarnovia — Samson 10:0 (2:0)**

Samson, w którym grało kilku z rezerwy, okazał się słabym z powodu braku treningu. W rewanżu grał Samson prawie od początku w 10, gdyż z powodu kontuzji gracz jeden opuścił boisko. Pozbawiony boiska nie trenował Samson wcale przez całe lato, za odpowiednią opłatą mógł dopiero pod jesień rozegrać kilka matchów na boisku Tarnovii, co jednak nie wystarczało, by się przeciwstawić Tarnovii w takim stosunku, jak w dawniejszych latach. *F.*

Z Jasła.

6. IX **„Czarni“ komb. — R K. S. „Pogoń“ 2:2.**

Grę utrudniało rozmokłe boisko. Sędziował dobrze p Schönkopf. „Czarni“ występują z 5-ma graczami 1-ej drużyny. Grę skrócono, o 25 minut z powodu zmroku.

Wyjaśnienie w sprawie Polonia — Czarni.

Wskutek pojawienia się w Nr. 25 Tyg. Sport. artykułu pod tytułem „Zatarg Polonia — Czarni“ zmuszeni jesteśmy podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż korespondent pisma został wprowadzony w błąd, gdyż o żadnem nieporozumieniu między naszym klubem a K. S. „Czarni“ nie wiemy. Prawda jest, iż na wiosnę b. roku pierwsi zwróciliśmy się do K. S. „Czarni“ z propozycją nawiązania stotunków, lecz spotkanie naszych drużyn nie doszło do skutku z powodu szeregu trudności natury technicznej. Uznając bez cudzych uwag powagę pierwszego polskiego klubu sportowego, zgodziliśmy się odrazu na to, aby nasza drużyna pierwsza gościła we Lwowie. Na podstawie też ustnego porozumienia się viceprezesa naszego klubu p, M. Strzeleckiego z p. kp. Bilorem w Krakowie dn. 4. IX. i Lwowie dn. 11. IX. przystąpiliśmy znowu do K. S. „Czarni“ z propozycją ustalenia terminów zawodów w tym porządku na sezon wiosenny roku 1922. Wprawdzie dotychczas na 2 krotne nasze pismo odpowiedzi nie otrzymaliśmy, lecz nie jest to jeszcze podstawą do zatargu, widocznie bowiem K. S. „Czarni“ chce się dobrze namyśleć przed zatwierdzeniem terminów.

Co do uwag i rad łaskawie przez autora pod naszym adresem skierowanych, to dziękujemy za nie, jednakże nie widzimy nietaktu w tem, iż klub młodszy zwraca się pierwszy do starszego z propozycją nawiązania zaszczytnych dla siebie stosunków. Za K. S. Polonia w Warszawie: *M. Strzelecki* viceprezes, *Zakrzewski* sekretarz.

Sport i jego znaczenie dla armji.

Armja, budowana na tak demokratycznych zasadach jak nasza, posiada dwa zasadnicze czynniki, które ją łączą w jedną harmonijną całość: naukę i sport. Pierwsza kształci żołnierza duchowo i daje mu uświadomienie narodowe, drugi wyrabia go fizycznie i uodpornia. Pierwszym czynnikiem nie będziemy się zajmowali, gdyż nie jest on celem naszego artykułu, pomówimy natomiast o drugim, t. j. o sporcie.

Miarodajne czynniki wojskowe już dawno zrozumiały, jak ważnym czynnikiem przy wyszkoleniu żołnierza jest sport i jego umiejętne zastosowanie. Toteż dziś niema większego oddziału wojskowego, któryby nie posiadał specjalnych wychowawców na tem polu. Do pracy tej zapożyczono wzorów z armji zagranicznych, jak amerykańskiej, francuskiej i angielskiej. Armje te doświadczyły już owoców swej pracy w wojnie obecnej i śmiało rzec można, że sportowe wyrobienie tych armji w głównej mierze przyczyniło się do ich zwycięstwa. Dla nas, którzy armię swą budujemy od podstaw, fakt ten ma bardzo doniosłe znaczenie. Dlatego też nad wprowadzeniem sportu do wojska nie było długich debat, przyjął się on automatycznie. Na razie wyniki tej pracy są bardzo znikome, o czem przekonała nas pierwsza Olimpjada ogólnowojskowa, urządzona w Warszawie; jednakowoż nie powinny one wywoływać zniechęcenia, owszem muszą być one bodźcem do dalszej owocnej pracy. Każdy początek jest trudny. Nam chodzi o cel ostateczny tej pracy, a ten z pewnością zawierać będzie dodatnie wyniki.

Nie trudno się domyśleć, że największe zastosowanie w tej pracy znajdzie lekka atletyka. Doniosłość jej i znaczenie dla rozwoju fizycznego znali już starożytni Grecy. Znaczenie dla armji jest tem większe, że pokrewną jest ona zawodowi żołnierza, uczy go bowiem długich marszów, szybkiego biegania, przesadzania różnych przeszkód i umiejętności rzucania różnymi przedmiotami. Wszystko to przecież stanowi zasadniczy program wyszkolenia żołnierza. Każde prawie lekarstwo jest gorzkiem. Nie można się więc dziwić, że i żołnierz, gdy go szkolimy ściśle według regulaminu, utyskuje na swój los rzekomo nieszczęsny, a ćwiczenia wszelkie wykonuje machinalnie, ot, aby je zbyć. Gdy mu natomiast podamy tosamo, ale owinięte już w bibułkę osobistej przyjemności, no i korzyści, połknie to bez krzyku, owszem z pewną przyjemnością. Jak w każdym innym, tak i tym wypadku, trzeba wejść w psychę żołnierza i umieć go ująć.

Żołnierzyk nasz, to w przeważnej części bardzo a bardzo ograniczony człowiek. Nie trzeba mu dużo, ażeby go zadowolnić. Do tego nie trzeba wiele trudu, natomiast wiele umiejętności. Dla tego do pracy nad nimi potrzeba ludzi, którzy mogą się poszczycić tą umiejętnością. Wówczas postępy tej pracy będą coraz szybsze i lepsze, a tem samem korzyść dla armji ogromna.

Nie będę rozbierał poszczególnych punktów lekkiej atletyki, chodzi mi bowiem o zastosowanie jej jako całości. Wyjaśnienie do odnośnych punktów zawierają przepisy lekko-atletyczne, a z tymi zapewne każdy, który do pracy referenta sportowego powołanym zostanie, zapoznać się musi. Natomiast co do lekkiej atletyki, jako całości, muszę jeszcze raz podkreślić, że dla wyszkole armji ma ona znaczenie bardzo ważne. Różnorodność ćwiczeń wyrabia żołnierza w każdym kierunku, daje mu siłę, energję i odporność na wszelkie niewygody. Robi go wytrzymałym i odważnym. Jednem słowem, daje mu te wszystkie walory, które czynią żołnierza dzielnym. Państwo nasze zdane na nieszczęsne położenie geograficzne, potrzebuje bardzo dużo takich żołnierzy. Dostarczenie mu ich jest naszym obowiązkiem.

Urządzona niedawno Olimpjada wojskowa była niejako egzaminem z tego, co w tej dziedzinie już zrobiono.

Egzamin ten, wprawdzie nie jest pod każdym względem świetnym, pokazał nam, że praca sportowa w wojsku wchodzi na coraz lepsze tory i wróży jaknajlepsze rezultaty. Jakkolwiek są malkontenci, którzy twierdzą, że zawody się nie udały (ja do nich należę), uważam jednak, że jak na początek, bardzo wiele zrobiono. I gdyby nie to, że wojna z bolszewikami zahamowała rozwój sportowy wojska na dłuższy okres, widzielibyśmy dzisiaj o wiele lepsze rezultaty. W każdym razie wojna ta pracy rozpoczętej na polu sportowem nie zniweczyła, zatrzymała ją tylko chwilowo. Rozmach do nowej pracy nabrany, czekamy zatem na wyniki.

Warszawa. *Adam Burghardt.*

Przegląd sportowy zagraniczny.

Paryż. Sports Généraux — C. A. P. 2 : 0, Olimpique — A. S. F. 2 : 1, Red Star — Racing 3 : 2, Club Francais — Vitry 4 : 0, Anglja — Francja (drużyny żeńskie) 0 : 0, Londyn (Amatorzy) — Paryż 3 : 1.

Strassburg. A. S. Strassburg — F. C. Strassburg 2 : 0, F. C. Bischwiller — R. C. Strassburg 3 : 2.

Bruxela. Anglja — Belgja 2 : 0.

Antwerpja. Wyniki matchów o mistrzostwo Belgji: Union St. Gilloise — C. S. Verviétois 1 : 1, A. A. La Gantoise — R. C. Gand 2 : 1, F. C. Brugeois — R. C. de Malines 1 : 1, Standard C. de Liege — C. S. Brugeois 5 : 1, F. C. de Malines — S. C. d' Anderlecht 2 : 2, R. C. de Bruxelles — Antwerp F. C. 1 : 0. Mistrzostwo Belgji prowadzi: Beerschot 12 punkt., Antwerp 11 pkt., St. Gilles 11 pkt., F. C. Malines 9 pkt., Daring 8 pkt., R. C. Malines 7 pkt., C. S. Bruges 6 pkt., Standard 6 pkt., R. C. Bruxelles 6 pkt., Verviers 5 pkt., F. C. Gantoise 5 pkt., F. C. Bruges 4 pkt., R. C. Gand 3 pkt. *K.*

Berno (Szwajcarja). Team szwajcarski — Team berneński 6 : 0.

Lucerna. F. C. Lucern — F. C. Aarau 1 : 0.

St. Gallen F. C. St. Gallen — Young Fellovs Zurych 3 : 1.

Zurych. Grashoppers — F. C. Fryoburg 2 : 1, Blue Star — F. C. Basel 3 : 2, F. C. Zurych — Etoile 1 : 0.

Genewa. Włochy — Szwajcarja 1 : 1 (1 : 0). Sędzia Hugo Meisl (Wiedeń), 15 tysięcy widzów.

Amsterdam. Ajax — F. Vg. Haag 0 : 0, F. C. Haarlen — Sparta 1 : 1, Blue Wit — Haarlen 1 : 1, Haager Ballspielvereinigung — Rotterdam 2 : 1, Dordrechter F. C — Amsterdamer F. Vg. 5 : 0, F. C. Rotterdam — Utrechter F. Vg. 3 : 0.

Zagrzeb. Croatia — Sparta 1 : 0.

Budapeszt. Węgry — Szwecja 4 : 2 (1 : 0). Bramki strzelili Orth (3), Schlosser (1) dla Węgrów, a Karlon (2) dla Szwecji. Sędziował Boas (Holandja), z górą 35 tysięcy widzów. Szwedzi okazali się wcale dobrą drużyną.

Praga (Czechy). Sparta (Praga) mistrz Czech — I. Nürnberger F. C mistrz Niemiec 5 : 2 (4 : 1) dla Sparty. W obecności 28 tysięcy widzów rozegrano te zawody. Wynik odpowiada w zupełności stosunkowi sił. Obie partje grały ostro, więcej starając się o zdobyciem bramek, niż pokazanie pięknej gry kombinacyjnej. Do pauzy Sparta strzeliła 4 bramki,

a Nürnberg tylko jedną. Po pauzie obie partje strzeliły jeszcze po jednej bramce. Po uzyskaniu tego wyniku, Sparta nie starała się więcej już o poprawienie tegoż. I. Nürnberg natomiast uzyskał w ostatnich 20 minutach przewagę nad Spartą i stwarzał raz za razem groźne sytuacje pod bramką Sparty, krórej obrońcy spisywali się dzielnie Bramki strzelili dla Sparty: Meduna 2, Sedlacek, Cerweny i Hojer po jednej, dla Nürberngu obie znany reprezentant Niemiec Träg. Sędziował Zellisek (Pilzno). D. F. C. — S. C. Pilzno 6 : 2, S. K. Krocehlavy — Czarni (Lwów) 2 : 1, Union Żiżkov — S. C. Liben 5 : 0, Sparta — Krvcehlawy Kladno 7 : 1, Vrsovice — Racing Klub Strassburg 2 : 1, Slavia komb. — Nuselsky S. C. 4 : 1, Slavia — Viktoria Żiżkov 2 : 0, D. F. C. — Olimpia 5 : 1.

Pilzno. Cesky Lev — Czarni (Lwów) 5 : 2.

Karlsbad. Karlsbader F. C. — D. F. K. Falkenan. 4 : 0.

Cieplice. Teplitzer F. C. — Cechie 2 : 2.

Ujście. D. F. C. Aussig — Cesky Lev (Pilzno) 3 : 3.

Kladno. S. C. Kladno — Viktoria Vinohrady 5 : 1.

Berno. S. C. Brünn – Amatorzy (Berno) 1 : 1 (0 : 1).

Mor. Ostrawa. D. S. C. (Opawa) – M. O. S. C. 4 : 0 (3 : 0), Ostrawska Slavia – Makkabi 3 : 2.

Wiedeń. Z powodu złego stanu boisk, nie odbyły się zawody o mistrzostwo. Floridsdorf — Gradjanski-Concordia komb. 6 : 2, Mittelalter — Neuzeit 5 : 3, Ostmark — Rudolfshügel 3 : 2, Vienna — Hertha 1 : 0, Gertshof — Ottakring 2 : 1, Red Star — Sturm 4 : 0, Nussdorf — Rennweg 1 : 0.

Lustenau. Austrja Niem. — Voralberg 4 : 1.

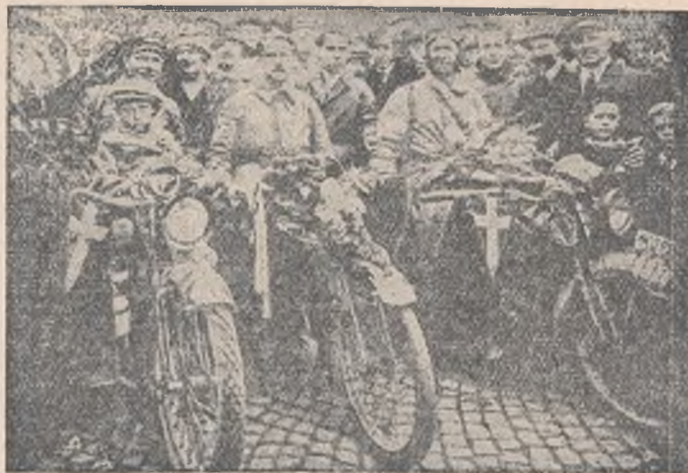
Insbruck. Austrja Niem. – Insbruck 4 : 0.

Berlin. Vorwärts — Tasmania 2 : 0, Berliner S. C. 92 — Preussen 2 : 2, Spandau — Norden Nordwest 1 : 0, Tennis Borusia – Union 92 4 : 0, Union Charl. — Union Postdam 6 : 3, V. F. B. Pankov – Hertha 1 : 2.

Lipsk. Slavia (Praga) — Olimpia (Lipsk) 3 : 0.

ATLETYZM A ZDROWIE.

W artykule „O boksowaniu“ (Nr. 24 „Tygodnika Sportowego), autor p. Kalisz ubolewa nad tem, że u nas ta gałęź sportu jest mało uprawianą. Gdyby p. Kalisz więcej trochę zastanowił się nad swojem powiedzeniem że „kto chce być dobrym bokserem, musi być wszechstronnie wyćwiczonym atletą“, niezawodnie znalazłby rozwiązanie zagadki, albowiem nie każdy jest i może być atletą, a więc i nie dla każdego ta gałęź sportu jest dostępną. Zgadzam się, że boksowanie nie jest nudnem, ze ma wielkie znaczenie wychowawcze, bo ćwiczy uwagę, odwagę, pewność siebie i szybkość decyzji, ale stanowczo nie mogę mu przypisać wszechstronnego rozwoju organizmu. W samem określeniu boksowania, jako sportu „atletycznego“ znajdujemy owo ograniczenie się tylko do pewnej grupy mięśniowej, w danym wypadku, górnej części tułowia. Natomiast cały aparat mięśniowy kończyn dolnych, jamy brzusznej, zostaje wcale niećwiczonym, a w najlepszym razie b. powierzchownie. Żeby boksowanie, jako sport atletyczny, miało stwarzać „idealne wprost postacie męskie“ jest rzeczą wykluczoną, a dlaczego, umotywuję nizej. Argumenty, jakie podaje autor, żądając wprowadzenia boksu nawet do szkół, są dla nas bezwartościowemi. Nie możemy zaszczepiać naszemu społeczeństwu gałęzi sportu z tej racji „że znakomici bokserzy są ulubieńcami publiczności i cieszą się olbrzymią popularnością“, albo też dlatego, że Anglicy i Amerykanie uważają boks za przedmiot obowiązkowy w swoich szkołach. Wszak akrobatom i klownom cyrkowym nie



KOPENHAGA — PARYŻ — KOPENHAGA,
Grupa Duńczyków, która pierwsza przybyła do Paryża.

zbywa na rozgłosie, a Niemcy nadal uporczywie uprawiają w szkołach swój system gimnastyczny, nie zważając na postęp wiadomości z fizjologji ćwiczeń cielesnych i na nawoływania do reform tak wybitnych jednostek, jak prof. dr. A. F. Schmidt. — Miast zaszczepiać społeczeństwu nowe gałęzie sportowe, których wartość zdrowotna podlega jeszcze dyskusji, dbajmy lepiej, ażeby podnieść na należyty poziom to, co z trudem zostało zaprowadzonem. Nie o popularność i rozgłos nam rozchodzić się powinno, lecz o zdrowie i tężyznę, które wzmacnia i utrzymuje wszechstronnie rozwijająca, najdoskonalsza pod względem fizjologicznym gałęź sportu, gimnastyka systemem szwedzkim. Przed nią prym można oddać jedynie lekkiej atletyce, jako zbiorowi ćwiczeń, najwięcej zbliżonemu do naturalnych.

Z kolei postaram się odpowiedzieć na pytanie p. Z. „czy atleta jest człowiekiem normalnym?“. Stanowczo nie. Zresztą i sam p. Z. w tym samym sensie rozwiązał powyższe zagadnienie, tłumacząc szorstkość i brak zdolności umysłowych u atletów „*przyczynami ukrytemi*, wskutek pewnych *braków* organicznych, które wywołuje przerost tkanek mięśniowych“ Przyczyny te staną się dla nas zupełnie jasnemi, jeśli uzmysłowimy sobie, kim jest atleta. Atletą nazywamy człowieka o atletycznych mięśniach, to jest takich, których objętość jest anormalnie wielką, u przeciętnych, zdrowych ludzi nie spotykaną. Ten przerost tkanki mięśniowej w pewnej grupie, jak poucza nas fizjologja, musi się odbić kosztem innych organów (nap. mózgu) lub też innej grupy mięśniowej. Tem się tłumaczy, że atleta jest mało inteligentnym i nie proporcyalnie rozwiniętym. Powiedzenie „wszechstronnie rozwinięty atleta“ jest niedorzecznością i dlatego boks, jako sport atletyczny nie może stworzyć, idealnych postaci męskich. Brak proporcji jest tylko zewnętrznym wyrazem nieodpowiedniego ćwiczenia się, jest ramką systemu, skutki którego sięgają znacznie głębiej.

Mięsień ćwiczony atletycznie doznaje zmian fizycznych. Traci na elastyczności, staje się mniej wytrwałym i wydajnym w pracy. Taki mięsień przebywa w stanie ciągłego skurczu, co ma zgubne wpływy na organizm. Nap. atletyczny rozwój mięśni klatki piersiowej nie pozwala jej opadać, zmuszając do przebywania w stadjum ciągłego wdechu, a temsamem uniemożliwia dokładny wydech i powoduje zaburzenia w czynnościach aparatu oddechowego. Wentylacja płuc jest znacznie pogorszoną, płuca stają się dogodniejszem podłożem dla rozwoju teberkulozy. Następnie z ćwiczeniami atletycznemi jest związane zjawisko wysiłku (Pressung), pociągające

za sobą rozedmę płuc. Dlatego też atleci cierpią na krótki oddech i mają beczułkowate piersi.

Ze wszystkiego wyżej powiedzianego można łatwo wywnioskować, *że atleta jest tak samo anormalnym, jak wątłym i słabym.*

Warszawa. *J. A.*

Zapaśnictwo jako sport, a wyzysk.

(Patrz Nr 25-ty „Tygodnika Sportowego").

Szanowny Panie Redaktorze!

Właśnie miałem posłać notatkę do Szan. pisma w sprawie występów zapaśniczych trupy Sztekiera w Tarnowie, gdy uprzedziła mię Redakcja, zabierając w tej sprawie w N-rze 25 (ostatnim) stanowisko, chociaż za mało energiczne. Ile to trudu i pracy kosztowało, by (wogóle, a szczególnie w naszem mieście), podnieść sport na należne poważniejsze stanowisko, aż tu nagle zajeżdża kilka osób i swoimi występami ośmiesza i poniża sport, tem łatwiej, bo w oczach ludzi ledwo i dopiero dla niego pozyskanych, dezawuując pracowników na niwie sportu, psując i utrudniając im pracę. Nie godzi się przecież dla celów zysku robić ze sportu, do którego zapaśnictwo bezsprzecznie należy, szopkę, wykpiwać widzów, jak w budach wiedeńskiego Wurstelprateru. Boć przecież szopką jest n. p. maskowanie zapaśnika, udającego incognito, kazać się innym dawać przez niego zwyciężać celem podniecenia ciekawości, komedją jest to wyznaczanie i rozdawanie nagród i t. d. Niegodnem jest łączenie ze sportem widowisk, godnych variete, jak n. p. kucie żelaza na piersiach, a fałszywe powoływanie się na autorytet osób (Wł. Pytlasińskiego), graniczy z przestępstwem. Jednem słowem są to wszystko kruczki, które publiczności są znane, a przez które publiczność traci zaufanie do rzetelności urządzeń sportowych.



WZLOT SZWAJCARSKIEGO LOTNIKA NA SZCZYT MONT-BLANC. — Durafour na szczycie.

Jestem zdania, że cała literatura sportowa powinna energicznie stanąć do walki przeciw takim geszefciarskim machinacjom przemysłowców sportu, agitować przeciw uczęszczaniu na takie widowiska i demaskować kuglarzy. Sądzę, że jak długo atletyka nie zorganizuje się na sposób lekkiej atletyki, należy odsądzać zawody, urządzane przez osoby prywatne, od miana zawodów sportowych.

Nie rozumiem, jak sobie p. Wł. Pytlasiński przedstawia urząd „referenta komisarza sportowego", jakie jego mają być zadania, jakie kompetencje, czy to jako rządowy „komisarz", z czyjego ramienia ma działać i t. d.

Ja sądzę, że utworzenie związku atletycznego na wzór lekko atletycznego, do którego mogliby należeć i niezawodowi zapaśnicy, rozwiązałoby dostatecznie kwestję. Równocześnie zyskanoby na tem, żeby ogół więcej oddawał się zapaśnictwu, które dotychczas było domeną kilku wybranych jednostek, ze szkodą dla tej gałęzi sportu. Nim zdoła się założyć samodzielny związek atletyczny, proponowałbym utworzenie sekcji atletycznych w obrębie istniejących związków sportowych.

Z poważaniem

Tarnów. *Dr Feig.*

Rozmaitości sportowe.

Ze statystyki Polonii warszawskiej Pierwsza drużyna piłki nożnej grała 100 gier z czego 63 wygrała, 28 przegrała, 9 pozostało nierozstrzygniętych. Stosunek bramek osiągniętych: 358 strzelonych i 160 straconych. Najwięcej bramek strzelili: Prontaszko 53, Loth II. 43, Hamburger 41, Emchowicz 40, Dąbrowski 30, Grabowski 24, Strzelecki 22, Gebethner W. 18, Zantman 16 itd.

Najwięcej gier grali: Zantman 83, Gebethner Tadeusz 73, Hamburger 64, Strzelecki 54, Loth I. 51, Emchowicz 50, Loth II. 48, Czyżewski 41 itd. Wposzczególnych latach grano matchów w r. 1915—3, 1916—7, 1917—9, 18—13, 19-12, 20—18, 21—30. — Sekcja footballowa liczy ogółem 7 drużyn, z czego 4 juniorów.

Biała-Lipnik kończy sezon następującymi zawodami w listopadzie: Łódzki K. S., Czarni (Lwów) i z mistrzem Górn. Śląska Beuthener Spiel- u. Sportverein.

Na posiedzeniu ogólnego Związku niemieckiego w dniach 12 i 13 bm. w Halle, ma zapaść uchwała przekształcająca dotychczasowy sposób rozgrywania mistrzostw w Niemczech.

Burnley mistrz Anglji uległ w mistrzostwie Chelsea 5:0, wygrywając tydzień przedtem 4:1.

Cracovia wyjedzie prawdopodobnie z końcem tego miesiąca do Sparty praskiej

W niedzielę rozegrają dwa reprezentacyjne teamy match celem definitywnego wybrania reprezentatywnej drużyny na zawody Polska — Węgry.

Cracovia kombinowana gra w sobotę 12 i w niedzielę 13 bm. przeciw Unionowi w Łodzi.

Krakowskie Kolegjum Sędziów poraz pierwszy obsadziło należycie match kwalifikacyjny Olsza — Wawel, p. Dr. Lustgartenem. Rada nasza w tym kierunku odniosła swój skutek.

Slavia praska gra 15 bm. przeciw Amatorom we Wiedniu.

20. XI. br. odbędą się zawody w piłkę nożną między T. S. Biała - Lipnik i T. S. Wisła w Bielsku na na boisku Hakoahu.

Koszta stadjonu na Igrzyska Olimpijskie w roku 1924 w Paryżu wynoszą w przybliżeniu 17 miljonów franków.

Czas zimowy powinny nasze Oksęgowe Kolegja Sędziów wyzyskać celem zaprowadzenia dla sędziów kursów na wzór zagraniczny.

Wylosowanie mistrzostw okręgowych klasy A i B powinno już teraz nastąpić, celem dania możności klubom pierwszoklasowym nawiązania kontraktu z drużynami zagranicznemi celem rozegrania z niemi matchów w przyszłym sezonie.

Vienna zbudowała na swojem nowem boisku pomnik na pamiątkę po poległych członkach swoich.

Hakoah — Sturm (Bielsko) rozegrają swój drugi match kwalifikacyjny w niedzielę.

Z ruchu organizacyjno-sportowego.

Walne Zgromadzenie Lechii, Lwów.

Dnia 23. X. br. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie L. K. S. „Lechii".

W zagajeniu wykazał p. Dr. Kruczkowski niezwykły rozwój klubu pod każdym względem w ciągu ubiegłego roku sprawozdawczego; zaznaczył się nader silny napływ członków, liczba tychże dzisiaj przewyższa przeszło dwukrotnie liczbę członków z czasów przedwojennych.

Ustępujący Wydział pracował gorliwie i z poświęceniem, czego dowodem odbytych 63. posiedzeń w ciągu ubiegłego roku sprawozdawczego. Mówca wyraził podziękowanie Sokołowi Macierzy i jego prezesowi Drowi Borowcowi za opiekę nad klubem, oraz za poparcie.

Stan kasy przedstawił członek komisji rewizyjnej p. Dr. Kaufman, który wykazał, że wszystkie przedsięwzięcia klubu były finansowo bardzo korzystnemi, że gospodarka była nienaganną i bardzo racjonalnie prowadzoną oraz postawił wniosek na udzielenie skarbnikowi absolutorjum. Działalność klubu na polu sportowem przedstawił p. St. Zieliński, który wykazał, iż klub, ktory z powodu stosunków wojennych był z początkiem ubiegłego roku sprawozdawczego prawie nieczynnym, potrafił w ciągu jednego sezonu dzięki intenzywnej pracy, zdobyć sobie piękne wyniki. Drużyna pierwsza L. K. S. „Lechii" w rozgrywkach wiosennych przeszła zwycięsko do klasy A, zaś trzecia drużyna zdobywa mistrzostwo klasy C. podokręgu lwowskiego. Również pięknie reprezentuje „Lechia" sport polski zagranicą. W czasie sportowej wycieczki do Rumunii wychodzi pierwsza drużyna na pięć rozegranych matchów, z czterech zwycięsko, ulegając tylko mistrzowi Rnmunii „Polonii" w stosunku 1 : 0. Z najbliższych zadań „Lechii" to zapoczątkowana budowa bieżni, wydatniejsza praca w lekkiej atletyce i stworzenie sekcji hockejowej oraz tenisowej. W uznaniu zasług około rozwoju „Lechii" położonych, W Zgromadzenie wybrało członkami honorowymi prezesa Sokoła-Macierzy Dha Dra Borowca i p. Ludwika Tyrowicza b. prezesa „Lechii".

Urzeczywistnienie zapoczątkowanych prac klubu powierzono nowo wybranemu Wydziałowi, który się przedstawia następująco: prezez Dr. Kruczkowski, sekretarz Zlab, skarbnik Mazar. Dr. Gergowicz, Burkiewicz, pna Peterówna, Gliński, Krajewski, Dr. Kaufman, Lauda, Zagórski. Sąd rozjemczy: Pp. Paduszek, Dr. Kaufman, Tyrowicz Tadeusz. Komisja rewiz.: Pp. Dr. Peter Marjan, Zieliński, Peter Janusz.

X **Walne Zgr. Ż. K. S. Makkabi Kraków.** W niedzielę dnia 6 listopada odbyło się przy nader licznym udziale członków VIII. doroczne W. Zgr. klubu. Przewodniczący p. Jakób Billig w swem zagajeniu podkreślił znaczenie klubu jako czynnika wychowawczego, uzupełniającego dom rodzicielski i szkołę. Dłużej się zatrzymywał nad potrzebą kooperacji wychowania fizycznego i duchowego sportowca. Klub liczy przeszło 1500 członków, w tem 400 ćwiczących. Wszystkie drużyny rozegrały przeszło 100 zawodów piłki nożnej. Po dłuższej dyskusji, w której głównie dyskutenci kładli nacisk na konieczność uzyskania wielkich funduszów na zakupno własnego gruntu, uchwalono ustępującemu Wydziałowi podziękowanie i absolutorjum za jego działalność. Wybory dały następujący skład prezydjum: Przewodniczący J. Billig, zastępca Dr. Ferd Korngold, skarbnik, Dr. Henr. Kleinhändler, sekretarz Józef Schönberg. W uznaniu zasług położonych dla klubu wybrano p. Dr. Henryka Lesera, prezesem honorowym klubu, a p. Romana Sasa członkiem honorowym. Równocześnie z Wydziałem ukonstytuowała się obszerna komisja dla zakupu własnego boiska pod przewodnictwem p. Inż. B. Zimermana. Przeprowadzona na miejscu subskrypcja dała około Mp. 200.000 — na powyższy cel.

Walne Zgromadzenie P. Z L. A. odbędzie się w niedzielę dnia 27. listopada 1921 o godz. 10 tej rano w lokalu L. K. S. „Pogoń", we Lwowie, ul Zyblikiewicza 17. I. p.

Porządek: 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu P. Z. L. A, 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Zmiana statutu celem uskutecznienia przeniesienia P. Z. L A. do Warszawy. 5) Wybór Zarządu na rok 1922. 6) Podział Rzeczypospolitej na okręgi. 7) Regulamin dla okręgów. 8) Stosunek P Z. L. A. do innych organizacji. 9) Plan na rok 1922. 10) Rekordy Polskie i minima dla uzyskania dyplomu i odznaki Zwiazkowej — Mistrzostwo Polski — Mistrzostwo okręgu. 11) Wnioski i interpelacje.

Na Walne Zgromadzenie wysyłają Kluby samodzielne swych delegatów, o ile ich siedziba nie należy do jednego z obecnie już istniejących okręgów, w przeciwnym razie przez swój okręgowy Związek w ilości, którą określa § 12 statutu.

Do dnia 25. listopada br. należy podać liczbę przybywających delegatów celem zapewnienia Im pomieszczenia.

Reprezentatywka footballowa Polski.

(Patrz „Tygodnik Sport." Nr. 23. 24).

W sprawie powyższej wpłynęły do redakcji dalsze następujące projekty:

Projekt XVI. Czysto polski (J. S. Kraków): Loth II., Gintel, Cepurski, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Mielech, Kuchar, Kałuża, Kowalski II., Sperling.

Projekt XVII. Najlepsi gracze w Polsce (J. S. Kraków). — Projekt zupełnie identyczny z projektem VII. Tygodnika Sportowego. Autor pisze: Drużyna wybrana powinna pozostać w Krakowie pod okiem jednego z trenerów przez przeciąg przynajmniej 3 tygodni i bez względu na pogodę pilnie trenować, a nawet dwa razy w tygodniu odbywać match-treningi dla publiczności dopuszczalne celem zebrania potrzebnych środków na pokrycie kosztów utrzymania i ekspedycji.

Projekt XVIII. Ogólno polski (I. St. Kraków): Loth, Gintel, Marczewski, Schneider, Cikowski, Synowiec, Mielech, Kuchar, Kałuża, Staliński, Szperling.

Projekt XIX. Najlepsi gracze w Polsce (I. St. Kraków): Loth, Gintel, Marczewski, Schneider, Cikowski, Synowiec, Mielech, Kuchar, Kałuża, Dick, Szperling.

Projekt XX. (Józef Ks. Lwów): Loth, Marczewski, Nedbal (Czarni), Schneider, Cikowski, Synowiec, Danc (Wisła), Kotapka, Kałuża, Kogut, Kuchar. — Autor uważa, że tylko drużyna dobrze ze sobą zgrana może podołać swemu zadaniu i dlatego trójka środkowa ataku ma naj-

lepsze szanse powodzenia. (Zasada projektu słuszna, sam projekt sprzeczny ze zasadą i dlatego wprost zgubny. Przyp. Redakcji).

Projekt XXI. (A. O. Warszawa): Loth, Gintel, Marczewski, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Mielech Kotapka Kałuża, Kuchar, Szperling.

Projekt XXII. (M. M. Kraków): Loth Gintel, Marczewski, Schneider, Cikowski, Synowiec, Stürmer (BBSV), Garbień (Pog.), Kałuża, Kuchar, Mielech.

Projekt XXIII. (Janusz Bil. Lwów): Loth Cepurski., Marczewski. Śliwa (Wisła), Cikowski, Schneider, Szperling, Kuchar. Kąłuża, Bacz (Pog.), Mielech.

Projekt XXIV. (I. B. Kraków): Loth, Gintel, Cepurski, Schneider, Cikowski, Synowiec, Mielech, Kuchar, Kałuża, Dick, Szperling.

Projekt XXV. (W. C. Łódź): Loth, Gintel, Marczewski, Schneider, Cikowski. Synowiec, Weller (Turyści Łódź), Karaś (Ł. K. S. Łódź), Kałuża, Kuchar, Szperling.

Projekt XXVI. (Antoni Mańkowski, Winnogóra): Loth, Cepurski, Gintei, Śliwa, Cikowski, Schneider, Szperling, Dick, Kałuża, Kuchar, Mielech.

We wszystkich projektach popełniono jeden kardynalny błąd, a mianowicie nie wzięto pod uwagę różnych metod i systemów gry uprawianych w rozmaitych klubach. To też wstawienie jednego choćby z graczy lwowskich (Kuchara, Garbienia, czy Bacza) uważam dla naszej reprezentatywki za zgubne, a conajmniej za niepożądane. Jak widać z matchu Pogoń — Warta, Pogoń wróciła do dawnego systemu długiego podawania. Gracze ci zresztą technicznie i taktycznie wysoko stojący (szczególnie Kuchar) hołdują metodzie long-passingu, który ujemnie odbiłby się dla nas na matchu Polska — Węgry. Z drugiej strony pominięcie takiego gracza jak Kotapka, który tak świetnie spisał się w Budapeszcie jest też wielkim błędem. Co do mnie radziłbym do ataku wstawić tylko graczy krakowskich i bielskich, którzy grając angielską metodą, krótkiego passingu, godnie przedstawią sport polski w Budapeszcie. Proponuję zatem jak ad XIV.

Warszawa *Kazimierz Lewiński.*

Projekt XXVII. (narodowo-polski): Loth, Cepurski, Marczewski, Synowiec, Cikowski, Styczeń, Słonecki, Garbień, Kałuża, Kuchar, Mielech.

Projekt XXVIII. (państwowo polski): Loth, Gintel, Schneider II. (Mak.), Synowiec, Cikowski, Schneider (Pog.), Szperling, Dick, Kałuża, Heim (Mak.), Mielech.

Nie zamykając jeszcze dyskusji na temat składu reprezentatywnego Polski, która jeszcze może przynieść jakąś pożyteczną i zbawienną myśl, pragniemy już obecnie dać wyraz naszemu zapatrywaniu na tę kwestję.

Przedewszystkiem już ze samych wyłonionych projektów zauważyć można, iż w pierwszym rzędzie musi być rozstrzygniętą kwestja zasadnicza t j. czy drużyna reprezentatywna Polski ma być zespołem narodowym, czy państwowym. Od definitywnego uchwalenia tej zasady podstawowej zależy decyzja co do składu. W pierwszym wypadku musi skład drużyny reprezentacyjnej złożonym być ze samych rdzennych, narodowych Polaków, w drugim z Polakow w sensie państwowym, obywatelskim. Nie ulega wątpliwości, że tak z punktu widzenia narodowego, jak i państwowego możnaby odpowiedni zespół reprezentacyjny wystawić, materjału jest poddostatkiem. W każdym jednak razie zakres doboru z pośród wszystkich drużyn i graczy na terenie państwa polskiego dopuszcza możliwość lepszego i pewniejszego wyboru. Nie tylko jednak względy praktyczne i faktyczne przemawiają za tym punktem widzenia, ale i względy natury merytorycznej, zasadniczej, organizacyjnej. Tak bowiem Polski Związek Piłki Nożnej stoi na gruncie państwowym i składa się z członków rozmaitych narodowości, jakoteż i „Fifa“ (Międzynarodowy zwiazek footballowy) wybitnie na stanowisku państwowo-terytorjalnym. Nie będziemy tej kwestji tutaj omawiali, chodzi tylko o skonstatowanie tego faktu, tego charakteru i wyciągnięcie z tychże odpowiednich konsekwencji.

Teamy wystawione przez P. Z. P. N. odpowiadają zdaje się stanowisku państwowemu, aczkolwiek w sposób połowiczny. Przyjmujemy jednak, iż ta zasada jest podstawą jego decyzji.

Przechodzimy obecnie do konkretnych, technicznych kwestji. Wystawienie składu winno się opierać na trzech czynnikach: 1) personalnym, t. j. wziąć pod uwagę najlepsze siły indywidualne na danej pozycji, 2) metodycznym, t. j. wziąć pod uwagę system, metodę i styl gry, uprawianych przez desygnowane jednostki i 3) psychologicznym t. j. wziąć pod uwagę walory intelektualne i moralne w grze n. p. zapał, ambicja, optymizm, wola zwycięstwa, siła przebojowa etc.

Przejdźmy zatem opierając się na tych przesłankach, do konkretnych propozycji.

Bramkarz. Kandydatów jest tu 3: Loth II. (Polonia). Wiśniewski (Wisła), Popiel (Cracovia). Największą rutynę i najpiękniejszy styl ma zdaje się Wiśniewski. Popiel ma mało treningu i mniejszą technikę. Loth jednak skupia w sobie rutynę, technikę a nadto rzutkość, błyskawiczną orjentację i decyzję, nieustraszoną odwagę i inteligencję. Jego wybór na to stanowisko wydaje nam się najdpowiedniejszym.

Obrona lewa. Kandydatów poważnych jest tu 2: Cepurski (Wisła), Schneider II. (Makkabi). Obaj celują jako obrońcy destruktywni, technicznie równorzędni Rutyna większa u Cepurskiego, inteligencja i zdolności taktyczne wyższe nieco u Schneidra II. Decyzja trudna. Większa siła fizyczna, rutyna kilkunastoletnia, nieustraszona odwaga i zapał przemawiają za Cepurskim, mimo bezsprzecznie wybitnych walorów orjentacyjnych i taktycznych Schneidra II.

Obrona prawa. Kandydatów prawdziwych jest tu także 2: Giintel (Cracovia), Marczewski (Polonia). Obaj są bardzo dobrzy. Bardziej rutynowanym, technicznie pewniejszym, nieco inteligentniejszym i taktycznie lepszym jest Gintel.

Lewa pomoc. Kandydatem bezkonkuerencyjnym jest tu Synowiec (Cracovia).

Środkowa pomoc. Kandydatów 2: Cikowski (Cracovia) Śliwa (Wisła). Indywidualnie Śliwa lepszy, w całości Cikowski bezsprzecznie skuteczniejszy i kombinacyjnie zdolniejszy.

Prawa pomoc. Kandydatów 2; Styczeń (Cracovia), Schneider (Pogoń). U obu walony prawie że równorzędne, Schneider jest niezmordowany i może inteligentniejszy, ale ma jedną wadę, jest stanowczo za mały Przeciw takim potentatom, jak Schlosser, nie podoła fizycznie. Styczeń ma lepszy bieg, jest fizycznie silniejszym, upartym i nieodstępnym, przytomnym i co najważniejsze że wszystkimi sąsiadami napewno wchodzącymi w rachubę (Gintel, Cikowski Mielech) zgranym. Dla całości bezwarunkowo Styczeń jest odpowiedniejszym.

Lewe skrzydło. Kandydatów 4. Szperling (Crac.), Schneider I. (Mak.), Marcinkowski (Wisła), Słonecki (Pog.), Dwaj ostatni technicznie słabsi wobec dwóch pierwszych, z których wprawdzie obaj inteligencją, rutyną, techniką, taktyką, strzałem prawie są równorzędni, jednakże ze względu na większą zwinność, rzutkość, szybszą orjentację i pewniejsze centry, polecilibyśmy raczej Sperlinga,

głównie jednak z powodu silniejszych nerwów i większej przytomności umysłu w sytuacjach podbramkowych.

Lewy łącznik. Kandydatów jest bardzo wielu, choć właśnie ta pozycja jest jedną z najcięższych. Kogut (Cr.), Einbacher (Warta), Kuchar (Pog.), Garbień (Pog.), Heim (Mak.), Staliński (Warta), Kowalski (Wisła), Dick (BBSV.). Z tych wszystkich jako prawdziwi lewi łącznicy, obeznani stale z tą pozycją, wchodzą w rachubę tylko Kogut, Einbacher, Garbień, Heim, Dick, Kowalski. W tem miejscu musimy się zdecydować, czy w zastosowaniu do stylu i taktyki Węgrów, potrzebujemy napastników o charakterze identycznej metody gry, czy też właśnie diametralnie przeciwnej. A więc, albo mamy się zdecydować na zespół ataku, grajacego wybitnie metodą szkocką, krótkiej, dolnej, szybkiej kombinacji, albo też wybrać przebojowców o bardzo silnym biegu, którzyby przynajmniej tymi walorami mogli Węgrom, przyzwyczajonym do pierwszej metody, zagrozić i dobrych strzelców, którzyby każdą najmniejszą sposobność wyzyskali do strzału. Backom herkulesowym Węgrów musimy przeciwstawić łączników silnych fizycznie, zwinnych, technicznie pewnych, szybkich biegaczy i dobrych taktyków i strzelców. Wypowiadamy się bezwzględnie za takim zespołem, którego skrzydła i center ataku zawierałyby siły kombinacyjne, a łączniki obsadzone były wybitnymi przebojowcami i elementami „durchbruchowymi", to jest jeszcze jedyną naszą nadzieją. Naturalnie zgranie między nimi, a resztą ataku, musi nastąpić jeszcze przed zawodąmi. Dlatego wypowiadamy się tu°za wyborem pomiędzy trzema kandydatami Kucharem, Heimem i Dickiem. Z tych najbardziej odpowiada cechom pożądanym Dick.

Środek ataku. Kandydatów kilku. Kałuża (Crac.), Kuchar (Pog.), Staliński (Warta). Uważamy Kałużę za najodpowiedniejszego. Takiej rutyny, techniki, daru kombinacyjnego, zwinności i strzału z każdej pozycji oraz główek jak Kałuża, nie posiada żaden napastnik w Polsce. Jego rozdawanie piłek i prowadzenie ataku zapewnia nam powodzenie. Jeśli mu dodamy łączników przebojowców, wytwarzać on będzie im częste sytuacje, które jedynie mogą nam jakiś rezultat przynieść.

Prawy łącznik. Kandydatów też wielu. Kuchar (Pog.), Kotapka (Crac.), Stürmer (BBSV.), Heim (Mak.), Bacz (Pog.) Jako typowi łącznicy wchodziliby właściwie w rachubę tylko Stürmer, Heim, Bacz, Kotapka. A jednak wypowiadamy się za Kucharem, nie dla jego technicznych lub taktycznych zdolności, bo te są w tym sezonie nawet niezbyt wysokie, ale ze względu na jego olbrzymią siłę przebojową, jego entuzjazm w grze, jego optymizm i nadzwyczaj szybki bieg, oraz niebezpieczny strzał. Ustępuje on technicznie i kombinacyjnie Stürmerowi, Kotapce i Heimowi, ale przewyższa ich staraniem, dżentelmenstwem sportowem i niezmordowaną, niezniszczalną i niezrażającą się siłą przebojową Dick i Kuchar na łącznikach powinni coś zrobić, wyzyskani przez Kałużę.

Prawe skrzydło. Kandydat bez konkurencji Mielech (Cracovia) Nie dlatego, żeby był wybitną jednostką, tylko z tej prostej przyczyny, że przypadek chce, iż na pozycji najłatwiejszej z całego ataku nie mamy żadnych innych, odpowiednich kandydatów. Skrzydłowego nie można robić w ostatniej chwili, musi on się na tej pozycji umieć znaleźć i zżyć.

W tem sposób po dokładnym rozbiorze wszelkich konkretnych możliwości dochodzimy do wniosku, iż przecież nasz VII projekt byłby najodpowiedniejszym. Nie zmieniamy też naszego zdania co do zespołu reprezentacyjnego i uzależniamy jeszcze tylko od formy na treningach wykazanej, czy definitywna nasza propozycja ustaloną zostanie. Co P. Z. P. N. postanowi, jest jego rzeczą, za którą odpowiada.

Kraków. *Dr. Henryk Leser.*

Personalia sportowe.

Znany gracz Macher Karol (środek napadu) powrócił do Bielska i gra już w Biała-Lipniku.

Kałuża swojem prowokacyjnem i nawskroś wobec graczy Makkabi wrogiem zachowaniem się na ostatnim matchu, pozostawił po sobie bardzo złe wrażenie. Tak się gracz pierwszoklasowy nie powinien zachowywać. Jako wzór zachowania się sportsmena w całem tego słowa znaczeniu, niech sobie weźmie Wacka Kuchara z Pogoni lwowskiej. Główną winę, że p. Kałuża zachowuje się w ten sposób, ponosi tylko Kolegjum Sędziów i Wydział gier i dyscypliny, które zachowanie się tego pana, czyto wobec sędziego, czyto wobec gracza przeciwnej partji, przemilczają. — Cóż się mianowicie stało temu panu za zachowanie się na matchu Wisła — Cracovia dnia 9 października wobec prezesa Kolegjum Sędziów p. inż. Rozenstocka, wówczas te zawody prowadzącego, który tego pana za nieodpowiednie zachowanie się wobec niego na boisku wykluczył z dalszej gry z boiska. Jak słyszymy sprawa ta zamarła. Jednem słowem źle się w tych Wydziałach dzieje, gdyż takie rzeczy powinny być jak najostrzej karane.

Nowy Wydział Kolegjum Sędziów bojkotuje czy też umyślnie nie obsadza kilkoma sędziami starszymi i bardziej rutynowanymi matchów w ostatnich czasach, co na całości bardzo źle się odbija, tylko bowiem zawody skutkiem tego cierpią, gdyż są nieudolnie przez innych młodszych sędziów prowadzone

Dimmoc były gracz Oxfordu, Koryntczyków, a ostatnio Tottenhamu, w której to drużynie grał jako amator, bawi dla studjów we Wiedniu, gdzie wstąpił do Vienny i jest trenerowi Studniczce pomocnym w trenowaniu drużyny.

Takacs były gracz M. T. K, a ostatnio trener Badenu został obecnie trenerem Szegedińskiego klubu.

Phlak były bramkarz Floridsdorfu, który w dniu 13 lutego doznał złamania nogi na matchu przeciw Amatorom, musiał się obecnie poraz trzeci poddać operacji.

Małecki lewy obrońca Wawelu, gra w ostatnich czasach, raz w Wawelu raz w Resovii. Możeby Wydział gier i dyscypliny chciał wglądnąć trochę w tę sprawę a winnego ukarać.

Lasota prawy obrońca Wawelu to wyśmienity materjał na gracza pierwszorzędnego.

Willy Kertesz II. prawy pomocnik M. T. K. obchodził ostatniej niedzieli 13 letni jubileusz jako gracz pierwszej drużyny.

Kolar były gracz B. T. C przeniósł się do M. T. K.

Schlosser był dotychczas 69 razy graczem reprezentatywnym Węgier.

Ze sportu konnego.

Warszawa Dnia 12 i 14. um. odbyły się na polu Mokotowskiem Konkursy Hippiczne i zawody konne oficerów p. Artylerji Konnej w Warszawie. Obecnym był Naczelnik Państwa, który z zainteresowaniem śledził przebieg zawodów. Publiczności przybyło niewiele, a nawet loża prasowa, która stale bywa przepełniona dziennikarzami i pseudo dziennikarzami świeciła pustkami, czyżby brak „totka" był powodem?...

1) Do pierwszego konkursu hippicznego 10 przeszkód wys. 1 m. 10 cm. zapisało się 31 koni, pierwszą nagrodę zdobyła kl. „Amazonka“ pod p por. Falewiczem, drugą, og. „Kto-kogo“ jeździec por. Bogdanowski i trzecią wał. „Gladiator“ jeź. p. por. Lewaszkiewicz.

2) Bieg płaski. Dystans 1100. 1-szy wał. „Francuz“ jeździec kpt. Kryński, II-gi „Elegant“ jeźdz. ppor. Jankowski i III-ci „Cosa“ jeź. kpt. Zagrojski.

3) Bieg z płotami. Dystans 3000 mtr. I. og. „Kto kogo“ j. por. Bohdanowski II. og. „Vichy“ jeź. mjr. Klukowski III. wał. „Selim“ jeź. kpt. Kryński.

4). Bieg myśliwski. Dystans 6000 mtr. Prowadził mjr. Kiwerski. Zwyciężył w pięknym stylu wał. „Goniec“ jeź. ppor. Homola, II-gi wał. „Ali“ jeźdz. kpt. Kotaczkowski i III. wał. „Ezop“ jeź. por. Popiel. Po rozegraniu ostatniej gonitwy odjechał przy dźwiękach hymnu p. Naczelnik Państwa, żegnany przez prezesa p. Jurjewicza i Aleksandra Margr. Wielopolskiego.

Dnia 17 um., Warszawski Klub Jazdy Panów urządził wyścig dystansowy około 500 kilm. Warszawa, Lublin, Tarnobrzeg — Dzików, Radom, Warszawa. Start miał miejsce 17 bm. w poniedziałek o godz. 8-mej rano, zgłosiło się 26 współzawodników. Pierwszy przybył dnia 21 o godz. 10 min. 49 rotm. Młodecki na kl. Gitasza, drugi maj. Rupp na kl. Evira, trzeci ppułk. Ziembiński na wał. Cug i czwarty ppor. Pieczyński na wał. Epikar. Ogółem przybyło do mety 24 jeźdźców. Mający najwięcej szans na zwycięstwo rotm. Trenkwald na wał. pełnej krwi Halicz, zmuszony był się wycofać, gdyż koń mu zakulał.

Nagrody wynosiły:

1-u	koniowi	300.000 Mk.
2-u	„	150.000 „
3-u	„	80.000 „
4-u	„	50.000 „

J. Erwis.

oprócz nagród, jeźdźcy otrzymali żetony pamiątkowe.

Odpowiedzi Redakcji.

S. H. — Lwów. Możemy umieścić, ale tylko po podaniu nam prawdziwego nazwiska i podpisania nadesłanego artykułu. Odpowiedzialności sami na siebie wziąć nie możemy.

F. P. — Tarnów. Sprostowanie tego rodzaju jest niedopuszczalne, prosimy pisać samemu często.

Ż. T. G. — Brody. Informacji na razie nie możemy podać. Zapewne zaniedługo jakieś publikacje nadejdą.

S. G. Warszawa. Prosimy podać ilość i dokładny adres, wysyłamy wprost

Koło Sport. „Orion“ — Sosnowiec. Należy się zgłosić do Krak. Związku Okręg. Piłki Nożnej, przedłożyć legalizowany statut i prosić o przyjęcie. Adres: Marjan Kopeć Kraków, Czarna wieś ul. Miechowska 6.





Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie